Redakcja: ... Administracja: tel. 182,48. ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 313 Łódź środa 9 listopada 1938 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona ... za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej. ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Kanał Sueski i kolej z Dżibutti
MAJĄ UŁATWIĆ DOSTĘP DO ABISYNII.
Ciężkie warunki Rzymu dla Francji

LONDYN, 9.11. — Według korespondenta dyplomatycznego „Evening Standard", główny warunek Włoch do porozumienia z Francją polega na następujących żądaniach:

Włochy zażądać mają przekształcenia towarzystwa Kanału Suezkiego ze spółki prowadzonej dla zysku akcjonariuszów i grupy dyrektorów na korporację użyteczności publicznej. Tego rodzaju zmiana charakteru towarzystwa posłuży bowiem interesom handlu nie tylko włoskiego, ale również międzynarodowego. Włochy żądać mają również, aby cały system opłat kanałowych uległ rewizji. Zdaniem rządu włoskiego, obecne opłaty są wygórowane i działają hamująco na transport pasażerów do posiadłości włoskich we Wschodniej Afryce. Dalsze żądanie Włoch dotyczyć ma ostatecznego załatwienia sprawy kolei, biegnącej z Dżibuti do Addis Abeby, a mianowicie Włochy zażądają, aby kolej ta, która — ich zdaniem — dotychczas wprost utrudniała należyty rozwój posiadłości włoskich w Afryce, przebudowana została na ważną magistralę, zdolną do przewożenia pasażerów i towarów w takich rozmiarach, które uczyniłyby zadość wymogom kolonii włoskiej, w przeciwnym bowiem razie Dżibuti pozbawione zostałoby wszelkiego udziału w ruchu, który skierowany jest z portu Assab nad Morzem Czerwonym przez terytorium włoskie. Według „Evening Standard", rząd włoski w najkrótszym czasie poinformować ma o tych żądaniach nowomianowanego ambasadora francuskiego w Rzymie Francois Poncet.

Stan zdrowia prez. Ataturka budzi znowu obawy.

STAMBUŁ, 9.11. — Ogłoszono tu oficjalny biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Ataturka. Z biuletynu tego wynika, że dotychczas dobre samopoczucie prezydenta, nagle znacznie się pogorszyło. Pogorszenie ma charakter poważny i budzi obawy. Temperatura wynosi 36.4, puls 100, oddech 22.

Krążownik „rządowy" Cervantes
trafiony bombą lotniczą
POWSTAŃCY ZDOBYLI NOWE POZYCJE.

SALAMANKA, 9. 1. — Komunikat sztabu donosi, że wojska gen. Franco zdobyły nowe, bardzo ważne, pozycje na froncie Ebro w górach del Aguila.

Wzięto tam do niewoli 480 jeńców. Na odcinku południowym frontu Lewantu nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze stanowiska. Wojska gen. Franco wzięły do niewoli 140 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Na odcinku rzeki Segre wojska rządowe — atakując w dalszym ciągu — ponoszą ciężkie straty i nie zyskują nic w terenie. Na tym odcinku nieprzyjaciel stracił 500 jeńców. Lotnictwo gen. Franco dokonało wczoraj kilku nalotów, m. in. na port Kartageny, gdzie trafiony został bombą krążownik rządowy „Cervantes".

BILBAO, 9. 11. — Według wiadomości, pochodzących z głównej kwatery wojsk gen. Franco, spośród trzech mostów, jakie do niedawna były w posiadaniu wojsk rządowych, dwa zostały zdobyte przez wojska gen. Franco, a mianowicie most pod Mora del Ebro i pod Puente Garcia.

Wojska rządowe przeprowadziły się już niemal całkowicie na lewy brzeg rzeki, pozostawiając na prawym brzegu tylko niewielkie siły.

Najwyższe odznaczenie estońskie dla Prezydenta R. P.



Wczoraj na Zamku Królewskim w Warszawie przyjął P. Prezydent Rzeczypospolitej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Republiki Estońskiej w Warszawie, Hansa Markusa, i generała brygady Gustawa Jensena, inspektora kawalerii i generalnego adiutanta Prezydenta Republiki Estońskiej, w obecności szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R.P. gen. Schally'ego i p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego Łubieńskiego. Generał Jensen wręczył Prezydentowi R. P. specjalną wstęgę orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem — najwyższe odznaczenie estońskie, nadane Prezydentowi R.P. przez Prezydenta Paetsa. Na zdjęciu — moment wręczenia Prezydentowi R.P. przez gen. Jensena wielkiej wstęgi estońskiego orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem.

TRIUMFALNY WJAZD REGENTA HORTHY'EGO na odzyskane przez Węgry ziemie.



Moment uroczystego wkroczenia armii węgierskiej z Regentem Horthy'm na czele do miasta Komarno, zwróconego Węgrom przez Czechosłowację.

Partia demokratyczna prez. Roosevelta
w dalszym ciągu będzie miała większość
Prowizoryczne wyniki wyborów.

NOWY JORK, 9.11. — Gubernatorem stanu New York został wybrany ponownie demokrata Lehman, republikanin Dewey przepadł w wyborach. Prezydent Roosevelt telegraficznie przesłał gratulację Lehmanowi z powodu jego reelekcji.

MASZYNY ZAWIODŁY.

NOWY JORK, 9.11. — Wczorajsze wybory w Stanach Zjednoczonych przeszły na ogół spokojnie. Po raz pierwszy w historii Ameryki posługiwano się w niektórych miejscowościach, a szczególnie w stanie New York, tzw. maszynami wyborczymi, podobnymi z wyglądu do znanych kupieckich kas rejestracyjnych, które automatycznie obliczały głosy i ogromnie ułatwiały procedurę techniczną.

Prezydent Roosevelt głosował wraz ze swą rodziną w posiadłości swej w Hyde Park.

WYNIKI WYBORÓW.

NOWY JORK, 9. 11. — Partia demokratyczna prezydenta Roosevelta w dalszym ciągu będzie miała większość zarówno w izbie reprezentantów, jak i w senacie.

Obliczenia przypuszczalne, oparte na dotychczasowych wynikach, idą w tym kierunku, że w izbie reprezentantów demokraci, którzy posiadali dotychczas 330 mandatów wobec 90 republikańskich, utracą 60 mandatów na rzecz republikanów, czyli, że w izbie zasiadłoby 270 demokratów na 150 republikanów.

W senacie przesunięcie się mandatów będzie zapewne mniejsze.

O godz. 6 rano znane były następujące wyniki:

Izba reprezentantów 138 demokratów 44 republikanów.

Senat reprezentantów 56, demokratów, 14 republikanów.

Obejmowanie terytoriów przez Węgrów
odbywa się w całkowitym porządku.

BUDAPESZT, 9. 1. — Komunikat urzędowy stwierdza, że wojska węgierskie w dniu wczorajszym osiągnęły linię wyznaczoną.

Obejmowanie terytoriów odbywa się w całkowitym porządku. Ludność wszędzie wita wkraczające wojska węgierskie niezwykle entuzjastycznie.

CHAOS NA RUSI.

BUDAPESZT, 9.10. — Mieszkańcy Rusi Podkarpackiej masowo uchodzą do części południowej, zajmowanej obecnie przez wojska węgierskie. Uchodźcy twierdzą, że obecny stan rzeczy na Rusi Podkarpackiej jest nie do utrzymania. Atmosfera coraz bardziej zbliża się do stanu wrzenia. Ludność, doprowadzona do rozpaczy, przez gwałty władz czeskich, wszędzie napada na posterunki czeskiej żandarmerii.

W m. Munkacs (Munkaczewo) i w m. Ungvar (Użhorod) oraz w całym obszarze ewakuowanym obecnie przez Czechów panuje chaos. Ludność napada na urzędników czeskich, którzy uciekają na samochodach. Podczas starć padają liczne ofiary z obu stron. Wojska czeskie wycofywane są na terytorium Verhoviny, na którym panuje głód, zaś aprowizacja wojska i ludności natrafia na nieprzezwyciężone trudności z powodu braku komunikacji. Liczba dezerterów z wojsk czeskich wzrasta z każdym dniem.

—oOo—

Strzały na ulicy Mediolanu
KOBIETA ZABIŁA KSIĘCIA

MEDIOLAN, 9.11. — Wczoraj wieczorem na jednej z ulic Mediolanu 69-letni książę Luigi Alberico Tribulzio napadnięty został przez 40-letnią kobietę, która dała do niego 5 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Zabójczynię aresztowano. Jest to niejaka Maria Antonietta Lazzarini.

Zabity książę należał do jednej z najstarszych rodzin Mediolanu. Jego żona i córka są damami dworu.

Strajk transportowców w Dublinie

DUBLIN, 9. 11. — Strajk transportowców, rozpoczęty wczoraj, przybrał charakter powszechny. Wszystkie tramwaje i autobusy stoją unieruchomione w zajezdniach. 2.000 ludzi strajkuje i mimo, iż strajk ten nie jest popierany przez związek zawodowy, zdecydowanych jest powrócić do pracy jedynie w wypadku przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych kolegów, którzy zostali zwolnieni za to, iż widziano ich wychodzących z kawiarni w czasie godzin pracy.

STRAJK W STOLICY NORWEGII.

OSLO, 9. 11. Pracownicy niemal wszystkich hoteli i restauracyj w stolicy Norwegii ogłosili wczoraj wieczorem strajk, domagając się podwyżki zarobków i poprawy warunków pracy.

„Godzina Polska" w rozgłośni paryskiej.

PARYŻ, 9. 11. — Z okazji 20-ej rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i Święta Narodowego, w dniu 11go listopada, odbędzie się radio-audycja „Godziny Polskiej" w Radio Paris od godz. 14 do 15-ej.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.24, franki szwajcarskie 120.20, franki francuskie 14.12, liry włoskie 19.00

Dramat duńskiego pisarza.
15 dni ukrywał trupa żony.

MONACO, 9. 11. — Gilson Wrescomer, znany pisarz duński, zamieszkał w Monaco wraz z żoną, pochodzenia amerykańskiego, w roku 1936. Po niejakim czasie, żona pisarza zapadła na nieuleczalną chorobę, co doprowadziło kochającego męża do rozpaczy. W końcu nie mogąc dłużej patrzeć na straszne cierpienia istoty, droższej mu od życia, strzelił dwa razy do pogrążonej we śnie — zabijając na miejscu.

Przykrywszy następnie ciało prześcieradłem i udekorowawszy mieszkanie kwiatami, przesiedział w ten sposób 15 dni przy trupie. Gdy wreszcie ciało poczęło się rozkładać, powiesił się na drzwiach, i by śmierć prędzej nastąpiła wpakował sobie jeszcze kulę w głowę.

Najgorszy okres Kasprowego
Zmniejszona frekwencja kolejki linowej

ZAKOPANE, 9.11. — Miesiące październik i listopad należą, jak wiadomo do najgorszych w roku, jeżeli chodzi o frekwencję kolejki linowej na Kasprowy Wierch W październiku przewieziono do góry 2.568, a w dół — 2.054, razem 4.622 osoby. W tym samym miesiącu r. ub. łączna frekwencja wynosiła tylko 3.195 osób.

—oOo—

Wielki capstrzyk
w przeddzień Święta Niepodległości.

ŁÓDŹ, 9.11. — Obywatelski komitet obchodu 20-lecia odzyskania niepodległości komunikuje, że w czwartek, dnia 10 bm o godz. 17.15 odbędzie się zbiórka wszystkich orkiestr, biorących udział w capstrzyku na ul. Żeromskiego na placyku przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej.

W capstrzyku wezmą udział następujące orkiestry: policji, Zw. Rezerwistów, PW. kolejowego, PW. szkolnego, tramwajarzy, Elektrowni, poczty, „Stella" V, VI i X oddziału straży. Każdej z tych orkiestr wyznaczono oddzielną trasę, tak, aby capstrzyk mógł być odegrany na możliwie największej liczbie ulic łódzkich.

Celem podniesienia efektu capstrzyku, do orkiestr należy dodać asysty honorowe. Orkiestry należy, w miarę możności, zaopatrzyć w pochodnie i latarnie.

—oOo—

Fabrykant pończoch odrzucił propozycję robotników

ŁÓDŹ, 9. 11. — W pończoszarni f. Lipszyc przy Al. Kościuszki 10 wybuchł strajk okupacyjny na tle żądań podwyżki płac. W fabryce produkowano pończochy z jedwabiu sztucznego przy czym fabrykant płacił poniżej norm ustalonych w umowie. Ostatnio produkcja przeszła na jedwab naturalny, w związku z czym firma wymówiła robotnikom stare warunki płac. Okres wymówienia zakończył się w ubiegłą sobotę. W dniu tym jednak robotnicy zażądali stosowania 20 proc. podwyżki i przy produkcji z jedwabiu naturalnego. Sprzeciwił się temu właściciel oświadczając, że będzie płacił wg. obowiązującej obecnie taryfy płac.

2222222 POPIEL

Na tym tle wybuchł strajk okupacyjny. Powiadomiono inspektora pracy i związki zawodowe, które wszczęły interwencję. W międzyczasie robotnicy obniżyli swe żądania do 10 procent, jednak i na tej płaszczyźnie nie osiągnięto porozumienia.

Strajk trwa.

ZALEGANIE Z WYPŁATĄ.

W dalszym ciągu kontynuowany jest strajk robotników firmy Genner przy ul. Kilińskiego 24/26. Okupacja u Gennera powstała — jak wiadomo — na tle zalegania z wypłatą należności robotniczych, wynoszących około 13 tysięcy złotych.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie likwidacji strajku, na którą przybyli również nakładcy pracujący w fabryce Gessnera. Wyrazili oni chęć udzielenia firmie pomocy w spłacie należności robotniczych. Załoga, zdając sobie sprawę z trudności płatniczych właściciela, żąda tymczasem wypłacenia jednej trzeciej należności. — Dziś firma poinformuje Inspektorat Pracy, co do swego stanowiska w sprawie sposobu likwidacji przyczyn zatargu.

W dniu 10 listopada 1938 r. o godzinie 10 rano w Kościele Katedralnym w Łodzi zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz, poległych śmiercią chwalebną w obronie współobywateli, policjantów województwa łódzkiego.

† ś. p.

1. post. mil. Jaochimiaka Kazimierza
2. kaprala „ Rutkowskiego Ignacego
3. „ „ Pasikowskiego Bolesława
4. „ „ Stankiewicza Andrzeja
5. przod. Sztorca Wiktora
6. „ Flaka Antoniego
7. post. Kłosa Wojciecha
8. „ Hajduka Stanisława
9. „ Najmana Aleksandra
10. „ Urbańskiego Stanisława
11. przod. Radzikowskiego Hieronima
12. post. Szmidta Wincentego
13. st. post. Grzywacza Franciszka
14. „ „ Kubackiego Konstantego
15. post. Olszewskiego Wacława
16. st. przod. Woźniaka Jana-Wiktora
17. st. post. Kusidła Władysława
18. post. Waliszewskiego Walentego
19. „ Nagockiego Ignacego
20. „ Dana Józefa
21. st. post. Chojnackiego Antoniego
22. post. Nowickiego Wacława
23. „ Miazka Edwarda
24. st. post. Wapszko Władysława
25. „ Kwietnia Ludwika
26. st. post. Kopani Jana
27. post. Woźniaka Pawła
28. „ Antczaka Mariana
29. „ Łaszewskiego Teofila
30. „ Korzeniowskiego Jana
31. st. post. Swierczyńskiego Antoniego
32. post. Serwy Józefa
33. „ Andysza Stefana
34. „ Dobrowolskiego Stefana
35. „ Karaska Zygmunta
36. przod. Stępnia Józefa
37. st. post. Matuszczaka Stanisława
38. post. Kołodziejczyka Feliksa.

Na nabożeństwo zaprasza wdowy, sieroty i bliskie poległym osoby, tudzież jak najszerszy ogół społeczeństwa.

KOMENDANT WOJEWÓDZKI P. P. w ŁODZI

Konferencja z lokatorami
w związku z ostatnimi wypadkami budowlanymi

ŁÓDŹ, 9.11. — Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęła się w Zarządzie Miejskim w Łodzi konferencja w sprawie omówienia sytuacji w związku z częstymi ostatnio wypadkami budowlanymi. W konferencji bierze udział kierownik Inspekcji Budowlanej inż. Kopeć oraz zarząd związku lokatorów i sublokatorów Łodzi i województwa łódzkiego. Inicjatywa zwołania dzisiejszej konferencji godna jest podkreślenia ze względu na to, że organizacja lokatorska jest jednym z czynników, którego współdziałanie przyczynia się niewątpliwie do zmniejszania zapobiegania w porę katastrofom i częstym ostatnio wypadkom budowlanym.

Dziś poświęcenie nowego lokalu
Domu Noclegowego i Ogniska Pracy dla chłopców

ŁÓDŹ, 9.11. — Dziś o godz. 4-ej po południu w Patronacie nad Nieletnimi przy ulicy Fałata 2, odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego lokalu „Domu Noclegowego" i „Ogniska Pracy" dla chłopców. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks. Biskup dr Tomczak.

Pomyłka fabrycznego sanitariusza
Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów

ŁÓDŹ, 9. 11. — Wczoraj o godz. 10 wieczorem usiłowała pozbawić się życia 30-letnia Józefa Kaźmierczak, zamieszkała przy ul. Nawrot 64. Desperatka zażyła większą dozę dialu, czego skutki wkrótce zauważono i powiadomiono pogotowie. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala ewengelickiego w stanie ciężkim. Przyczyny tragedii Kaźmierczakowej nie ustalono.

— Dziś około godz. 8 rano w fabryce J. Rozen i Wiślicki, mieszczącej się przy ul. Senatorskiej 29, zasłabła nagle 25-letnia robotnica, Katarzyna Barbarowicz. Pośpieszono jej z pomocą, jednak wskutek zdenerwowania nieszczęśliwa padła ofiarą przykrej pomyłki. Oto zamiast kropli walerianowych sanitariusz miejscowy zaaplikował robotnicy jakąś nieokreśloną dotąd truciznę.

Dopiero po niewczasie spostrzeżono fatalną pomyłkę i wezwano pogotowie P.C.K., którego lekarz przewiózł Katarzynę Barbarowicz do szpitala Św. Rodziny.

— Dziś nad ranem wybuchł pożar w domu przy ul. Piłsudskiego 4. Z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego, zapaliła się ściana drewniana we frontowym 3-piętrowym budynku mieszkalnym. — Wezwano straż ogniową, która po niespełna półgodzinnej akcji pożar zlokalizowała. Straty nieznaczne.

Zdarzenia i wypadki

(—) Stan rannego sekretarza niemieckiej ambasady w Paryżu von Ratha jest nadal ciężki. Bawiący u jego łoża lekarze niemieccy dr Brand (lekarz przyboczny kanclerza Hitlera) i dr Magnus, dyrektor kliniki monachijskiej stwierdzili lekkie pogorszenie. Zamachowiec Herszel Grynszpan pochodzi z Hannoweru, ale jego wuj zamieszkały w Paryżu Abram Grynszpan pochodzi z Warszawy. Policja prowadzi nadal dochodzenie.

(—) W związku z zamachem paryskim, prasa niemiecka zapowiada represje przeciwko żydom w Niemczech.

(—) W Pradze, Wiedniu i Bratisławie odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło małe szkody materialne.

(—) W rocznicę zamachu, dokonanego przez narodowych socjalistów w *1923* r. w Monachium, odbyło się zebranie w piwiarni Buergerbrau-Keller, na którym kanclerz Hitler wygłosił przemówienie. Zaatakował on opozycyjnych polityków angielskich, którzy jego zdaniem prą do wojny, a następnie zażądał zwrotu kolonii od Francji i Anglii. Żądanie to zakończył zwrotem; „Jeżeli nie osiągniemy tego, co się nam należy na drodze normalnej, to poszukamy innych dróg".

(—) Król Jerzy 6-ty odczytał wczoraj w Izbie Gmin mowę tronową, w której m. i. potwierdził swą decyzję odwiedzenia prezydenta Roosevelta w Waszyngtonie.

Dziś zostanie ogłoszone w Izbie Gmin oświadczenie rządowe.

(—) W myśl rozporządzenia władz nadzorczych, tymczasowa Rada Miejska w Łodzi urzędować będzie do czasu uprawomocnienia się wyborów, tj. do stycznia.

(—) W sprawie głośnej zbrodni przy ul. Przędzalnianej, gdzie Zygmunt Nowak zabił w czasie gry w karty Hugona Diesterhefta sąd postanowił Nowaka poddać badaniom psychiatrów i rozprawę odroczył.

(—) Policja ustaliła tożsamość przejechanej u zbiegu ulic Senatorskiej i Kilińskiego kobiety. Jest to 48-letnia Weronika Jachowa, zamieszkała we wsi Dłutów, żona inwalidy, matka 5 dzieci.

(—) „Wampir Łodzi" wielokrotny morderca dzieci Ferdynand Grüning, zostanie w przyszłym tygodniu umieszczony w zakładzie w Tworkach, gdzie będzie poddany badaniom psychiatrycznym celem stwierdzenia, czy jest on poczytalny.

(—) Sąd Grodzki w Łodzi skazał 33-letnią Janinę Kędzierską (Nowomiejska 12), 33-letniego Hoselmajera (Grzybowa 12), 24-letnią Mariannę Prochoń i 36-letniego Mariana Rajskiego (3 Maja 10) po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem za wykonanie w celach zabobonnych praktyk trupa 60-letniej Zofii Nosikowej na cmentarzu na Dołach i wyjęcia jej spod pachy „czarodziejskiej" kukły, która miała uleczyć przyjaciela Kędzierskiej, Stefana Gadomskiego od pijaństwa.

(—) Międzynarodowy sędzia piłkarski, prezes PZTS-u p. Kazimierz Wardęszkiewicz, został odznaczony medalem Niepodległości za pracę niepodległościową w szkole.

Strzał przez okno.
27-letnia kobieta ranna

ŁÓDŹ, 9.11. — W dniu wczorajszym we wsi Orzechówek, gm. Dmenin pod Radomskiem postrzelona z fuzji została znajdująca się w mieszkaniu 27-letnia Teodozja Piszczała. Strzał padł przez okno i ranił Piszczałę w lewą rękę i bok.

Ranną przewieziono do szpitala. Jest prawdopodobne, że postrzelenie jest wynikiem zazdrości, ze strony porzuconego konkurenta, ofiara wypadku miała bowiem wkrótce wyjść za mąż.

UCZCIJMY XX-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI OFIARĄ NA BUDOWĘ ŚCIGACZA MARYNARKI WOJENNEJ.

ŻYCIE PABIANIC.

Włamanie do sklepu spożywczo-kolonialnego.
ZNACZNA KRADZIEŻ W ŚRÓDMIEŚCIU.

Do dużego sklepu spożywczo-kolonialnego Chmielewskiej znajdującego się w samym śródmieściu Pabianic przy ul. Zamkowej 25 nocy ubiegłej włamali się złodzieje. Złoczyńcy dobrze orientujący się w sytuacji wybili w murze obok dobrze zabezpieczonych drzwi wejściowych duży otwór, przez który dostali się do wnętrza sklepu, a następnie po splądrowaniu go i spakowaniu w worki droższych artykułów oraz skradzeniu pozostawionej w kasie gotówki zbiegli w nieznanym kierunku.

Kradzież właściciel zauważył dopiero rankiem i niezwłocznie powiadomił o tym policję.

Straty spowodowane kradzieżą są znaczne, wysokości ich jednak na razie jeszcze nie ustalono. Złodziejami musieli być fachowcy w tej dziedzinie i to najprawdopodobniej zamiejscowi, na co wskazuje umiejętność w wybiciu otworu w murze oraz brak wszelkich śladów na miejscu kradzieży.

Policja pabianicka wszczęła energiczne śledztwo, mające na celu wykrycie bezczelnych sprawców kradzieży.

— Banat Franciszek, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Zamkowej 69 zameldował w komisariacie policji, że nieznani sprawcy skradli z nowobudującego się domu przy ul. Kamiennej Nr. 8 dwa okna nieoszklone, hebel oraz kilka różnych narzędzi pozostawionych tamże na noc. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 40 zł.

— Z piekarni Wajntrauba Calela przy pl. Dąbrowskiego 20 nieujawnieni na razie złoczyńcy skradli pieczywo, mąkę oraz worki do mąki na szkodę właściciela.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.

Policja spisała protokół woźnicy Srumut ce Borne, zamieszkałemu przy ul. Orlicz-Dreszera 3, który zmuszał do pracy pociągowej swego odparzonego konia.

FIRMA „LEORE" NA BRACI ZAOLZAŃSKICH.

Jak już donosiliśmy firma „Leore" w Pabianicach przeznaczyła 2 procent od swych obrotów dokonanych od 15 października do 31 października rb. na rzecz Komitetu Pomocy dla Zaolzia.

Jak nam obecnie komunikują obroty tej firmy w podanym okresie czasu wyniosły zł. 13.074,91 z czego 2 procent t. j. sumę zł. 261.50 właściciel firmy p. Leonard Rensz wpłacił na konto Komitetu w KKO. m. Pabianic.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — wyświetla piękny film produkcji polskiej p. t. „Granica". Jest to historia granicy między prawdziwą miłośdią, a namiętnością.

OTTO KOCHANEK zam. Ruda Pabianicka 3 Maja nr. 47 zagubił dowód osobisty i zaświadczenie komisji poborowej, wydane w Rudzie Pabianickiej.

WOJCIECHOWSKA HALINA zagubiła bilet tramwajowy na rok 1938-39 wydany przez K. E. Ł.

Wycieczka Ślązaków zza Olzy
na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 9.11. — W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4-ej rano specjalnym pociągiem przybędzie do Częstochowy na Jasną Górę pierwsza wycieczka naszych rodaków z za Olzy.

Wprost z dworca kolejowego uczestnicy wycieczki udadzą się na Jasną Górę, gdzie będą obecni przy odsłonięciu Cudownego Obrazu, następnie po nabożeństwie zwiedzą osobliwości Bazyliki i o godz. 10 rano odjadą w dalszą drogę.

Pociąg popularny z Łodzi do Karwiny

ŁÓDŹ, 9. 11. — Liga Popierania Turystyki przy współudziale Związków Powstańców Śląskich organizuje pociąg popularny z Łodzi do Karwiny.

Wyjazd z dworca Łódź - Fabr. nastąpi w sobotę 19 bm. wieczorem, a powrót do Łodzi w poniedziałek rano.

Opłata za przejazd w obie strony w wagonach III klasy wynosi zł 11.40 od osoby.

Informacyj w sprawie tej wycieczki udziela i zgłoszenia przyjmuje Związek Powstańców Śląskich oddział w Łodzi, ul. Strzelecka (Dom - Pomnik im. Marsz. J. Piłsudskiego).

Przygotowania w [illegible]cie do Rady Miejskiej.

ŁÓDŹ, 9.11. — Jak wiadomo 17 komitetów wyborczych zgłosiło listy kandydatów na radnych. Listy te są obecnie szczegółowo badane przez Główną Komisję Wyborczą, która po stwierdzeniu braków, wzywa pełnomocników list do ich uzupełnienia.

Dotychczas Główna Komisja Wyborcza zakwestionowała 16 list w różnych okręgach. W myśl kalendarzyka wyborczego wszelkie uchybienia i niedokładności w listach muszą być usunięte do dnia 14 bm

Po tym terminie Główna Komisja Wyborcza będzie badała ważność zgłoszonych list i zatwierdzała je w całości, bądź skreślała kandydatów na radnych, nieposiadających warunków, wymaganych przez prawo, bądź też unieważniała listy całkowicie.

Z uwagi na dużą ilość zgłoszonych list prace Głównej Komisji Wyborczej nad badaniem tych list potrwają czas dłuższy.

Ostateczne ustalenie list kandydatów na radnych — zgodnie z art. 30 ustawy o wyborze radnych miejskich — winno nastąpić nie później, niż 11 grudnia rb., bowiem w dniu tym musi nastąpić ogłoszenie plakatami listy kandydatów.

Pochmurny Teodor
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9.11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej — 6 stopni ciepła. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 754 milimetrów. Wiatry zachodnie.

ŻYCIE ZGIERZA

Budowa największego budynku w mieście
Gmach Domu Katolickiego wyciągnięto pod dach

Swego czasu informowaliśmy zgierzan o rozpoczęciu budowy „domu katolickiego" przy ul. Kościelnej.

Obecnie „dom" wyciągnięto już pod dach. Teraz można dopiero zorientować się w rozmiarach gmachu. Jest to jeden z największych budynków w naszym mieście. Na wzgórzu, tuż za kościołem parafialnym, wznosi się potężny masyw. Już obecnie widać doskonale jego konstrukcję. Dominuje przede wszystkim olbrzymia sala ze sceną, która będzie największą salą w naszym mieście. Od strony południowej znajdują się jeszcze cztery mniejsze salki oraz liczne pokoje, które będą na pewno siedzibami wielu organizacyj społeczno - katolickich.

Z końcem bieżącego sezonu zostanie założony dach. Na wiosnę przystąpi się do wykończania i urządzenia wnętrza budynku. Ci, którzy budowali, wiedzą doskonale ile kosztuje wykończenie budynku. Jest to wydatek przewyższający koszty budowy murów. Toteż obecnie przyszedł najcięższy okres dla komitetu budowy. Wszyscy zgierzanie winni czynnie poprzeć komitet, by dom mógł być jak najszybciej wykończony i oddany do użytku.

„LUTNIA" GRA.

W sobotę na otwarcie sezonu jesienno - zimowego w Tow. Śpiew. „Lutnia" został zorganizowany wieczór artystyczny, na program którego złożył się koncert chóru Tow. i występ sekcji dramatycznej w doskonałej komedii pt. „Pan poseł".

Wieczór rozpoczęto pieśnią. Chór Towarzystwa pod kierownictwem p. Millera, odśpiewał kilka utworów, za co został nagrodzony rzęsistymi oklaskami.

Gwoździem programu był jednak występ sekcji dramatycznej w „Panu pośle", który odegrali świetnie amatorzy i wychowankowie Towarzystwa, znani w Zgierzu ze swych umiejętności, które potrafił uwypuklić J. Burski, doskonały reżyser.

Najlepiej wypadł St. Pietrzak w tytułowej roli Kłosa — chłopskiego posła, który został nagrodzony oklaskami dość licznie zebranej publiczności. Nie mniej doskonały typ stworzył Józef Burski, reżyser, w roli dziedzica oraz M. Burska w roli Kłosowej, tudzież p. Jabłońska - Musierowiczowa w roli córki - Kłosówny. Wyróżnił się również A. Michalak w dobrze odtworzonej roli zdradzonego parobka. Pozostałe role młodego dziedzica i ciotki jego Kunegundy, w obsadzie pp. Kosińskiego i F. Michalakówny, wypadły również dobrze.

Całość przyniosła zasłużony sukces wykonawcom.

SPORT.

Czy Pisarski pojedzie do Wrocławia?

W stanie zdrowia nie zaszła żadna poprawa

Donosiliśmy już wczoraj, że start Pisarskiego we Wrocławiu w meczu Polska — Niemcy stoi pod znakiem zapytania, bowiem mistrz Polski ma lewą rękę pokrytą czyrakami. W stanie zdrowia Pisarskiego nie zaszła żadna poprawa w ciągu dnia wczorajszego. Pogorszenia co prawda nie było i dlatego jest nadzieja, że do jutra uda się lekarzom doprowadzić Pisarskiego do stanu takiego, aby mógł podjąć walkę z Baumgartenem.

Oczywiście pech Pisarskiego nie wpływa dobrze na jego samopoczucie przed tak poważnym meczem.

Ostatecznie start Pisarskiego zdecydowany będzie jutro rano.

Ministrowie angielscy

biorą czynny udział w rozgrywkach footbalowych

Wspaniałe zwycięstwo angielskiej jedenastki przeciwko skombinowanej międzynarodowej drużynie kontynentalnej, osiągnięte ostatnio w Londynie, zwróciło podobnie jak i wyniki olimpiady w grze w piłkę nożną uwagę opinii międzynarodowej na narodowy sport angielski.

Okazało się, że Anglicy są wciąż jeszcze najlepsi gracze footbalowi. Nic dziwnego skoro, jak pisze jeden z dzienników francuskich, angielski związek piłki nożnej posiada wśród swoich członków kilkunastu profesorów sławnych uniwersytetów angielskich Oxford i Cambridge oraz kilku ministrów. I co najciekawsze, dostojni panowie nie figurują wcale na listach honorowych, jakbyśmy to sobie wyobrażali ale biorą nieraz czynny udział w rozgrywkach footbalowych.

Zespół K.P.W. Pomorzanin z Torunia

mistrzem Polski.

Zorganizowane przez sekcję sportową KSMM Dębniki II mistrzostwa Polski w tenisie stołowym dla zespołów katolickich były imprezą zakrojoną na szeroką skalę.

Kolejność zdobytych miejsc w rozgrywkach indywidualnych przedstawia się następująco: 1) Hoffman (KPW Łódź), 2) Osmański (KPW Pomorzanin Toruń), 3) Piekus (Grzegórzecki KS), 4) Grzeliński (Oratorium Łódź), 5) Ariet (Wisła), 6) Dobosz (Cracovia), 7) Mamarczyk (Grzegórzecki KS), 8) Słowiński (TS Tempo Tarnów), 9) Staniuk (Wisła), 10) Bezwiński (KSMM Dębniki Kraków).

Nie mniej ciekawie przedstawiały się walki drużynowe.

Faworyt turnieju „Bazylika" (Warszawa), po wspaniałej i wyrównanej grze przegrała z „Pomorzaninem" 1:3. W finale Pomorzanin odniósł zdecydowane zwycięstwo nad zespołem Warszawa Okręg". Sensacją była porażka Hoffmana ze Stefaniukiem (Wisła) w spotkaniu drużynowym.

Natomiast Osmański (Toruń), który walczył w turnieju drużynowym i jednostkowym, poniósł zaledwie jedną porażkę, demonstrując grę na wysokim poziomie. Szczególnie pięknie wypadły zagrania obronne Osmańskiego, wobec których przeciwnicy byli bezradni.

Kolejność zdobytych tu miejsc przedstawia się następująco: mistrzostwo Polski i puchar przechodni zdobył zespół K. P. W. Pomorzanin z Torunia w składzie: Osmański i Knitsch, 2) KSM Warszawa Okręg (Jagodziński, Pietrzak)), 3) KSM Bazylika (Warszawa) w składzie Jan i Stanisław Kuglerowie, 4) TS Wisła (Kraków) Stefaniuk, Arlet, 5) KSM Dębniki I (Kraków) w składzie: Bezwiński, Płoskoń.

Sport w kilku słowach.

Kapitan Związkowy Łódzkiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej ustalił następujący ostateczny skład reprezentacji piłkarskiej Łodzi na mecz międzymiastowy z Warszawą o puchar przechodni w dniu 20 bm. w Warszawie: bramka: Andrzejewski (ŁKS), obrona: Mikołajczyk (ŁTSG), Gałecki (ŁKS), pomoc: Rudnicki (ŁKS), Korporowicz (ŁKS), Triebe (ŁTSG), atak: Królasik (UT), Koczewski (ŁKS), Kudelski Cz. (SKS), Lewandowski (ŁKS) i Świętosławski (UT). Rezerwowi: Lass (ŁTSG), Kudelski (Wima) i Chojnacki (UT). Wraz z drużyną wyjeżdża do Warszawy p. Otto. Skład Warszawy na mecz z Łodzią jest bardzo silny i opiera się na 9-ciu graczach Polonii, przy czym tylko boczni pomocnicy są z Warszawianki.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej omawiał na swym ostatnim posiedzeniu sprawę udziału zdegradowanej do klasy A drużyny ligowej ŁKS-u w mistrzostwach tej klasy. Zarząd po dłuższej dyskusji postanowił sprawę sposobu w jaki ŁKS ma rozgrywać mistrzostwa klasy A przekazać do rozstrzygnięcia Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Co do udziału ŁKS-u w mistrzostwach klasy A, istnieją dwie koncepcje: według pierwszej, ŁKS rozegrałby normalnie drugą rundę mistrzostw, a następnie w wypadku, gdyby w tej rundzie zajął pierwsze lub drugie miejsce, rozegrałby mecz kwalifikacyjny z drugą lub pierwszą drużyną w mistrzostwach klasy A (podobny system miał zastosowanie z Garbarnią w roku ub. w krakowskiej lidze okręgowej). Według drugiej koncepcji ŁKS-owi przyznanoby tyle punktów i taki sam stosunek bramek, jaki będzie miał na wiosnę leader tabeli, a następnie brałby ŁKS normalnie udział w dalszych rozgrywkach mistrzowskich.

Zarząd ŁZOPN zadecydował definitywnie, że ponieważ w roku przyszłym klasa A w Łodzi liczyć będzie 11 klubów, do klasy B spadną dwie drużyny; które znajdą się na końcu tabeli, zaś z klasy B zaawansuje do klasy A jeden zespół.

Reprezentacja zapaśnicza Włoch, która rozegrała w Łodzi mecz międzymiastowy Rzym — Łódź, opuszcza nasze miast dopiero dzisiaj. Przez dzień wczorajszy Włosi wypoczywali i zwiedzali w dalszym ciągu Łódź. Włosi są przyjęciem w Łodzi zachwyceni. Z dużym uznaniem wyrażają się o reprezentacji Łodzi w wadze piórkowej Kuleszy, który odniósł jedyne zwycięstwo. Według opinii Włochów, gdyby Kulesza walczył w sobotę w reprezentacji Polski, wynik meczu dla Polski byłby lepszy.

— Już w przyszłą sobotę 19 listopada, reprezentacja Łodzi rozegra drugi w tym sezonie mecz międzymiastowy z reprezentacją Królewca. Królewiec walczył z Łodzią już parokrotnie. Drugiego dnia t.j. 20 b.m. zapaśnicy niemieccy walczyć będą w Pabianicach z reprezentacją Pabianic, zasiloną czołowymi zawodnikami łódzkimi.

Kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich w Łodzi, organizowany przez Wydział Spraw Sędziowskich ŁZOPN rozpocznie się 15 b.m. i potrwa miesiąc. Wykłady odbywać się będą w lokalu ŁZOPN przy ul. Narutowicza 30. Na kurs ten przyjmowane są dalsze zgłoszenia kandydatów którzy muszą posiadać wykształcenie conajmniej szkoły powszechnej, władać dobrze językiem polskim w słowie i piśmie, mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej oraz posiadać nienaganną przeszłość.

— Gałecki wyjechał na obóz piłkarski do Warszawy z opóźnieniem, gdyż urodził mu się syn. Dziś Gałecki jako jeden z reprezentantów Polski, wyjeżdża z Warszawy do Dublina na mecz z Irlandią w dniu 13 b.m.

Syn polskich imigrantów gwiazdą sportową

Redaktor sportowy nowojorskiego pisma Sunday News, Jimmy Powers, zamieścił biografię Edzia Danowskiego, syna polskich imigrantów, który stał się gwiazdą sportową w dziedzinie piłki nożnej.

Zgon boksera ciężkiej wagi podczas walki

Henry King, lat 21, z Worcester, Mass., bokser ciężkiej wagi, umarł na arenie po zakończeniu 10-ej rundy, walcząc z Roy Worcester, z Bangor, Me. Worcester został aresztowany pod zarzutem mimowolnego zabójstwa, lecz później wypuszczony za kaucją na wolność.

Sensacyjne zwycięstwo boksera polskiego w Belgii.

Dużą sensację wywołało w belgijskich kołach bokserskich zwycięstwo emigranta polskiego Rosiaka, który pokonał jednego z najlepszych bokserów w Belgii w wadze średniej Duranda.

Mecz rozegrany był w wadze średniej.

KOMUNIKAT
Komendy Związku Marynarzy Rezerwy R. P. w Łodzi.

W związku z uroczystościami 20-ej Rocznicy Odzyskania Niepodległości, — Komenda Związku Marynarzy Rez. R.P. w Łodzi zarządza na dzień 11 listopada rb. godz. 8 rano, w lokalu własnym przy ulicy Wigury 10 ogólną zbiórkę członków Związku.

Na zarządzoną zbiórkę wszyscy członkowie Związku winni przybyć w czapkach mar. zaopatrzonych w nowe odznaki.

Obowiązkiem żołnierskim każdego członka jest wzięcie czynnego udziału w uroczystościach Święta Niepodległości.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY BACZNOŚĆ!

Zarząd Grupy Związku Powstańców Śląskich w Łodzi wzywa wszystkich swych członków do stawienia się w dniu 11 listopada br. o godz. 8.30 rano punktualnie, celem wzięcia udziału w uroczystości 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

Zbiórka w lokalu związku przy ulicy Strzeleckiej nr 2-8. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Drugie spotkanie treningowe piłkarskiej reprezentacji Polski.

We wtorek po południu na stadionie Wojska Polskiego w przeddzień swego wyjazdu do Dublina piłkarska reprezentacja Polski rozegrała spotkanie treningowe z warszawskim klubem klasy A KS Syrena. Rozgrywka ta, która trwała w pierwszej połowie 45 min., a po przerwie 30 minut, zakończyła się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 7:3 (6:2).

Drużyna reprezentacyjna grała w składzie następującym: Madejski, Gemza, Szczepaniak, Piec II, Nyc, Góra, Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

Po przerwie Madejski przeszedł do bramki i w ten sposób uratował zespół warszawski od wyższej porażki.

W drużynie reprezentacyjnej brakowało dwóch graczy, a mianowicie Gałeckiego i Dytko. Gałeckiemu urodził się ostatnio syn i dlatego nie mógł przyjechać na obóz, ale do Dublina jedzie. Jeśli idzie o Dytkę, to musiał on na wtorek wyjechać w sprawach rodzinnych do Katowic.

Drużyna reprezentacyjna górowała nad przeciwnikiem zupełnie wyraźnie, choć Syrena zaprezentowała się bardzo dodatnio. Jest to zespół silny fizycznie, twardy i dobrze startujący. W drużynie Syreny w napadzie grał znany gracz Wisły, Habowski, o którym mówią, że podobno grawituje ku klubowi warszawskiemu. Habowski grał pierwszorzędnie i sam strzelił dwie bramki. Ponadto w Syrenie wyróżnili się jeszcze znani gracze eks-ligowi, Łysakowski i Geiger. Drużyna Syreny utrzymywała przez cały czas grę otwartą.

Reprezentacja Polski grała właściwie na półsiły i unikała niebezpieczniejszych zetknięć z przeciwnikiem. Obrona wykazała sporo niepewności, w pomocy najlepszym był Nyc, a w napadzie Piontek i Wilimowski, dobrze usposobiony strzałowo i panujący całkowicie nad piłką. Wostal nie szczególny.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Syreny Habowski z rzutu karnego następnie w 16 min. wyrównuje Wilimowski. Potem w 20 min. strzela Wostal drugą bramkę dla reprezentacji w 25 min. Wilimowski z rzutu karnego strzela trzecią bramkę w 30 min. Habowski zdobywa drugi punkt dla Syreny, a następnie padają jeszcze dwie bramki dla reprezentacji, zdobyte przez Wilimowskiego (40 min) i Piontka (45 min.)

Po przerwie w 10 min. strzela Piontek siódmą bramkę dla reprezentacji, a w 25 min. zdobywa Narewski bramkę dla Syreny.

Sędziował p. Noworzyty.

Drużyna reprezentacyjna wyjeżdża we środę wieczorem do Dublina.

U DZIKICH PIŁKARZY.

PRZEBÓJ — WICHER 2:1 (1:1).

Mecz rozegrany został na boisku Klubu „Arco" przy ulicy Wołowej i zgromadził około 1000 widzów.

Trzeba przyznać, że lepszą drużyną w meczu był KS Wicher, jednak nieudolny i nieobiektywny sędzia paraliżował wszelkie poczynania tego zespołu. U pokonanych doskonale grała linia pomocy, u zwycięzców obrońcy i bramkarz

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Złotowłosa.
CORSO: — Człowiek który żył dwa razy.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR — I. Prawda zwycięża. II. Dwaj mężowie pani Vicky.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
METRO: — Buziaczek
MIMOZA — Wrzos.
OŚWIATOWE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
OAZA — Ułan księcia Józefa.
PALACE — Ostrożnie, profesorze.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Indyjski Grobowiec.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
STYLOWY — Pobrali się za wcześnie..
TON. — Ósma żona Sinobrodego.
ZACHĘTA: — I. Rok 1914; II. Robert i Bertrand.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się niesłabnącym powodzeniem satyryczna niezwykle aktualna komedia B. Shawa „Major Barbara" w reżyserii dyr. K. Borowskiego, a w koncertowym wykonaniu Ludwiżanki, Chojnackiej, Krasnowieckiego, Czermińskiego, Kondrata, Nowosielskiego, i innych.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. ostatnia nowość Teatru Popularnego urozmaicona mnóstwem śpiewnych wstawek i tańcami, śliczna komedio - opera Kamińskiego „Skalmierzanki" z udziałem: Doree, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Pietraszkiewicza, Matuszkiewicza, Zonera i innych. Reżyseria Br. Dąbrowskiego.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz krajobraz, góry i morze" przy ul. Piotrkowskiej 113.

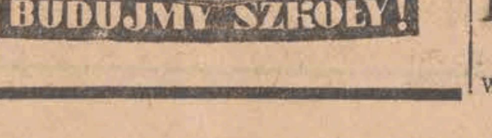
SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

WINSZUJEMY.

Jutro. Andrzejowi.
Wschód słońca 6.47.
Zachód słońca 15.52.
Długość dnia 9.05.
Ubyło dnia 7.02.
Tydzień 46.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 8 listopada.

NOWY JORK. — Giełda nieczynna.

LIVERPOOL: loco 5.00, listopad 4.77, grudzień 4.75, styczeń 4.77, luty 4.77, marzec 4.78, kwiecień 4.78, maj 4.78, czerwiec 4.77, lipiec 4.77, sierpień 4.74, wrzesień 4.71, październik 4.67, listopad 4.69

Egipska (Sakell.): loco 8.33

BREMA: loco 10.26, grudzień 9.41, styczeń 9.43, marzec 9.52, maj 9.55, lipiec 9.66, październik 9.67

Waluty, dewizy i akcje

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, odchylenia kursów — stosunkowo nieznaczne.

Z grupy premiówek Dolarówka oraz 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zwykła i seryjna zmian kursowych nie wykazały.

4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. podniosła się o 0.13 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zniżkowała o 0.12 procent.

Drobne odcinki 5-proc. Poż. Kolejowej notowano 65.50 proc. 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE W ZANIEDBANIU.

Dział listów zastawnych był bardzo mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki papierów.

Nastrój panował niejednolity. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zmian kursowych nie wykazały, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.75 proc. a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. zwyżkowały o 0.25%.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.25, 1 emisji serie 93.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 66.75 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 68.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 65.38,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em.	9[illegible].00,

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 90.42, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy 1933 r. 74.50, 1936 r. 73.00

DALSZA POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były ożywione, przedmiotem transakcyj oficjalnych było dziewięć gatunków akcyj.

Akcje Banku Polskiego podniosły się o 1 zł, akcje Banku Zachodniego o 50 gr na sztuce.

Bank Polski 126.50, Bank Zachodni 38.00, Cukier 37.00, Węgiel 36.00, Lilpop 89.25, Modrzejów 21.50, Ostrowiec s. B 65.00, Żyrardów 62.50 Haberbusch 53.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 9.11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.75 — 15.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 26.50, 65-proc. 24.25 — 24.75, mąka razowa 95-proc. 20.00 — 20.50

POZNAŃ, 9. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.75 — 26.00, 65-proc. 22.50 — 24.00

ŁÓDŹ, 9. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 15.00 — 15.25, pszenica 20.75 — 21.00, mąka pszenna 65-proc. 34.75 — 35.75, 30—65-proc. 31.50 — 32.50, 50—60-proc. 24.50 — 25.50, razowa 26.50 — 27.50, żytnia I gat. 26.75 — 27.75, 65-proc. 24.75 — 25.75, II gat. 15.75 — 16.75. Reszta notowań bez zmiany, tendencja spokojna. Ogólny obrót 2235 ton.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami borówki.

Nie wszystko, co tanie — JEST MAŁO WARTE

Skuteczne lekarstwa domowe.

Pomimo ogólnego braku pieniędzy panuje jeszcze mniemanie, że przedmioty, które mało kosztują, są nic nie warte. Dziwić się nieraz trzeba, jak ludzie, skazani na ograniczanie się w wydatkach na codzienne potrzeby, wydawają z łatwością pieniądze na bezwartościowe środki i przyrządy, zachwalane szumnie w gazetach, dla poratowania zdrowia. Oczywiście, że skuteczny środek leczniczy może być drogi, ale prócz nielicznych drogich lekarstw istnieje mnóstwo środków, które nie wiele kosztują albo całkiem nic.

Rozpocznijmy od środków leczniczych, które nic nie kosztują, przy których wykorzystuje się siłę leczniczą wody, mianowicie: opakowania wilgotne i okłady zimne i letnie.

Opaski i opakowania powinny dobrze przylegać do ciała, a jednak nie za mocno, bo by gniotły, a nie zaluźno, bo chory by się nie zagrzał należycie. Opaski na brzuch i piersi muszą być wełniane, na które kładzie się dobrze wykręcony z wody gruby ręcznik. Obie to opaski podkłada się pod ciało chorego, owija na około ciała i przypina dobrze agrafkami. Przy okładzie na szyję należy pomiędzy wełniany okład a mokry włożyć jeszcze kawałek płótna nieprzemakalnego. Ciepłota wody zależna jest od wieku chorego, od stanu jego zdrowia i od celu, który okład ma spełnić. Osoby młode i silne można leczyć zimną wodą, średnio silne wodą o ciepłocie pokojowej, słabe, bezkrwiste letnią a nawet ciepłą wodą.

Do okładu przeznaczonego na stłumienie gorączki, bierze się chłodną wodę i zmienia się ją się co pół godziny aż do opadnięcia gorączki. Przy zapaleniu płuc, opłucnej lub gardła pozostawiać należy okład przez dwie godziny. Zmieniać go oczywiście wtedy tylko, jeśli chory nie śpi, gdyż nigdy nie należy chorego budzić ze snu, ani do okładów, ani do zażywania lekarstw. Okładów na szyję używa się przy bólu gardła, zapaleniu migdałów, kaszlu i chrypce. Okładów na piersi przy kaszlu, zapaleniu płuc i opłucnej, jako też przy braku snu, przy którym okład na piersi stanowi doskonały środek na uspokojenie a sprowadza sen upragniony bez zażywania lekarstw nasennych.

Okłady na brzuch posłużą przy bólach żołądka.

Miejscowe gorące kąpiele poleca się przy ropniach na rękach i nogach. Jeśli kąpiele będą dostatecznie ciepłe i gorące zazwyczaj ropnie się rozejdą bez wszystkiego.

Przy zapaleniach i wrzodach (turunkułach), u których się chce przyśpieszyć przebicie się, użyć można okładów gorących z kartofli utartych, krup lub siemienia mełtego, które są tanie i ból uśmierzają.

Siemię jest równocześnie doskonałym nieszkodliwym środkiem przeczyszczającym i to mianowicie dodawane do kawy lub herbaty po łyżeczce a połykane bez pożucia ziarnek. Odwar siemienia jako wlewka do kiszek działa uspakająco i uśmierzająco przy katarze grubej kiszki. Zagotować łyżeczkę siemienia w ćwierć litrze wody przez 15 minut, przecedzić i rozcieńczyć wodą na przepisaną ilość.

Cały szereg ziół nie wiele kosztuje a nieraz dużo pomagają. Herbaty z waleriany używa się skutecznie przy ogólnym rozdrażnieniu i bezsenności; z lipowych kwiatów i bzu przy zaziębieniach, z podbiału przy kaszlu itd. Odwar z kory dębowej (1 łyżeczkę kory wygotować w 1 litrze wody) przy odmrożeniach, wolu, a u dzieci przy odparzeniach w kroku, herbata z rumianku (kamelków), przy bólu brzucha i do wypłukiwań, z mięty przy żółciowych kamieniach i boleściach żołądkowych. Przy braku apetytu z dobrym skutkiem nieraz zastosowuje się herbatę z mięty z małym dodatkiem piołunu i tatarfaku. Bierze się na 1 łyżeczkę ćwierć litra wody gotującej, pozwoli naparzyć się przez 5 minut, a wypija się po filiżance pół godziny przed posiłkami głównymi. Kaszel i hrypkę łagodzi herbata z mchu islandzkiego i podbiału, z szałwi zaś uśmierza poty nocne u chorych na płuca i służy też do płukania w gardle, herbatę ze skrzypu usuwa dolegliwości pęcherzowe. Obrzmienia nóg zmniejsza picie herbaty z liści brzozowych, a odwar z grochowin (łusek fasoli) czyści pęcherz i nerki i umniejsza wodną puchlinę.

Dobrym i często używanym środkiem leczniczym przy różnych dolegliwościach jest sok cytrynowy. W postaci chłodzącej limoniady uśmierza pragnienie, nierozcieńczony jako płukanie usuwa ból gardła, a jako nacieranie goi popękaną skórę rąk.

Miód należy też do szeregu tanich środków leczniczych. Zmięszany z żółtkiem złuźnia kaszel i chrypę, a stale używany do pierwszego śniadania oddziałowuje na trawienie i usuwa zatwardzenie. Prócz tego jest nadzwyczaj pożywny i wpływa dodatnio na wygląd cery.

Do zdrowotnego sposobu życia należy ten unikanie objadania się zbytecznego, a wtedy nie potrzeba ani picia ziółek, ani okładów na brzuch, bo przy zdrowotnym prowadzeniu życia ciało do późnej starości zachować można przy czerstwym zdrowiu i nie potrzeba wydawać pieniędzy na lekarza i środki lecznicze.

Przyjazd 20.000 chłopów do Libii



Do portu w Trypolisie przybyły statki, które przywiozły 20.000 włoskich osadników do Libii. Na zdjęciu: grupy włościan po wylądowaniu udają się do swych osad.

BURZA ŚNIEŻNA W SZKOCJI.



Nad Szkocją szalała burza śnieżna, która wyrządziła olbrzymie szkody w całym kraju

PODSŁUCHANE

PODWÓJNA RADOŚĆ.

— Karolu, jesteś najlepszym mężem pod słońcem. Futro leży na mnie jak ulane. Ale jak mogłeś tak dobrać na moją figurę

— Twoja przyjaciółka pani Ala jest tego samego wzrostu i tuszy, więc poprosiłem ją, aby mi towarzyszyła do kuśnierza.

— Jedyny mój, sprawiłeś mi podwójną radość. Ali musiała chyba pęknąć żółć z zawiści.

PRZYJACIÓŁKA.

— Wyobraź sobie Żabciu, że pozuję do obrazu sławnemu Pędzelkiewiczowi!

— Winszuję ci, kochanie. Cóż przedstawia ten obraz?

— Kleopatrę ze żmiją.

— Rozumiem. A kto jest Kleopatrą?

Stare i nowe wychowanie.

KSIĄŻKA NIEMIECKIEGO PEDAGOGA.

Taki jest tytuł książki niemieckiego pedagoga, Fr. W. Foerstera, wydanej świeżo przez Księgarnię Katolicką w Katowicach. W słowie wstępnym autor pisze, że „celem jego jest oświetlić z punktu widzenia najróżnorodniejszych dziedzin i doświadczeń konieczność syntezy między dzisiaj wzajemnie się zwalczającymi jednostronnościami, a tym samym także między pedagogiką tradycyjną, a poglądami i eksperymentami pedagogiki nowoczesnej“. Nie potrzeba wyjaśniać, że nic tak nie jest potrzebne dzisiejszym metodom i zasadom wychowawczym, jak jednolitość. Z pedagogiką stało się to, co z psychologią, której jest zresztą najbliższą krewniaczką: wśród niezliczonych eksperymentów zatraciła swą „linię konstrukcyjną“, swój ideał. Starożytni posiadali jednolite, wyraźne, choć zbyt może uproszczone pojęcie człowieka. Myśmy tak je wzbogacili i rozbudowali, że rozbiło się nam na niezliczoną ilość samodzielnych koncepcyj, które trudno jest połączyć w jedno. Foerster próbuje wykazać, co jest w dzisiejszej pedagogice trwałe i pozytywne,

a co złe i szkodliwe.

Przeprowadza wśród jej zdobyczy pewną selekcję w ten sposób, że wyodrębnia w niej i jako nadrzędny ustanawia pierwiastek wychowania religijnego. Tylko religia daje gwarancję wychowania pełnowartościowego i zdrowego człowieka. Twierdzenie to nie nowe, bo podkreślane przez wielu wychowawców, nie tylko katolickich, Foerster umie mu nadać jednak pewną świeżość dzięki ciekawym i oryginalnym argumentom. Książka napisana jest w ten sposób, że z żywym zainteresowaniem przeczyta ją nie tylko fachowiec, ale każdy kulturalny człowiek. Lekturę jej urozmaica wiele anegdot, parabol i cytatów.

—ooo—

Gdy jesteś chory na zwapnienie żył pij zioła i wysypiaj się.

Przy zwapnieniu żył w starszym wieku należy przede wszystkim dbać o codzienny, miękki stolec, o czystość ciała przez częste zmywanie ciała letnią wodą i ciepłe kąpiele nóg, jadanie zdrowotnych potraw (mleka zsiadłego, maślanki, owocu, jarzyn, krup, kasz, białego mięsa, miodu, picia kawy żytniej) następnie używać trzeba dużo snu i spoczynku i wystrzegać się szybkiego chodzenia po schodach, schylenia się i dźwigania i podnoszenia ciężarów. Jadać nie wiele, szczególnie na noc. Codziennie naczczo niech chory pije jedną filiżankę odwaru z piołunu, gniecionego jałowca, mięty i kopru włoskiego. Zmieszać z każdego zioła po 20 gramów i na ćwierć litra wody brać jedną łyżkę stołową. Zagotować przez 5 minut dnia poprzedniego, z rana zcedzić i zagrzać przed wypiciem. Jeśli przy zwapnieniu żył zachowuje się powyższe wskazówki, choroba ta nie stanie się groźna, zwłaszcza, gdy się chory wstrzegać będzie wzruszeń, gniewu i zmartwienia.

—ooo—

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 81

— Cóż dalej, panie Piotrze? — zagadnął Ruszczyc — Gdzież jest owo miejsce, na którym rośnie Łza proroka?

— Musimy obejść z lewej strony — szepnął — w odległości od niego o jakichś 200—300 metrów znajduje się uroczysko, gdzie rośnie kwiat szczęścia.

— Ba! Ale w cóż go zabierzemy? — zauważył Jerzy. — Musimy przecież zabrać go z ziemią, inaczej zmarnieje, zanim go stąd wyniesiemy na jakieś spokojniejsze miejsce.

— Ja uplotę kosz z rotangu, to nie potrwa długo — zaofiarował się Piotr. — Chodźmy.

Ruszyli cicho naprzód. Wtem tuż gdzieś nad ich głowami zaszeleściły gwałtownie liście i jakiś ogromny przedmiot stoczył się pod ich nogi. Ruszczyc z Jerzym zmierzyli się z rewolwerów.

— Pst! To King! — szepnął Piotr. — Przyszedł niewołany — przyda nam się.

— Przeklęte bydle! Robi taki hałas, że cały dom może zbudzić.

— Hałas ten nie zbudzi jednak nikogo, bądźcie panowie pewni, bo takie hałasy są tu rzeczą normalną.

Skradając się bezszelestnie, posuwali się krok za krokiem naprzód. Piotr szedł przodem, trzymając szympansa za grzywę i szeptał mu coś do ucha.

— Co będzie z Armandą? — mówił Jerzy. — Nie możemy jej przecież zostawiać nadal w rękach tego zwariowanego starca.

— Bezwątpienia, że nie. Ale najpierwszą rzeczą jest „Łza proroka“, później pomyślimy i o Armandzie i o Cleo.

— Ja wolałbym jednak widzieć je obie bezpieczne przedtem, zanim zdobędziemy kwiat. Kto wie, co się potem może zdarzyć...

— Celem naszej wyprawy jest storczyk... jesteśmy już blisko celu. Wszystko inne musi poczekać.

— Mówisz tak, jak gdyby ci Armanda zupełnie była obojętna.

Ruszczyc nie odpowiedział, bo podobne oskarżenie było dla niego zarówno krzywdzące, jak i bolesne. On jeden tylko najlepiej wiedział, jak bardzo pragnął znowu widzieć Armandę wolną, swobodną, mieć ją tuż przy sobie, słyszeć jej melodyjny głos, czuć miękki uścisk jej dłoni... Ale z drugiej strony, jako kierownik wyprawy — nie mógł, nie miał prawa zmieniać marszruty i celu wyprawy.

Stanęli przy nowym murze żywopłotowym.

— Jesteśmy u celu — szepnął Piotr. — Musimy tu wyciąć przejście, bo innej rady nie ma. Panowie będziecie pracować przy wycinaniu drogi, a ja tymczasem uplotę kosz.

— Dobrze!

Ruszczyc z Macphersonem uklękli i zabrali się energicznie do roboty. Ostre kolce rotangu kaleczyły im boleśnie ręce i twarze, rwały na nich garderobę, ale zajęci gorączkową pracą i jedynym pragnieniem zobaczenia jak najprędzej cudownego kwiatu, zapominali zupełnie o bólu i wszelkich dolegliwościach fizycznych. Dziura w żywopłocie powiększała się z chwili na chwilę, a oni posuwali się nieustannie naprzód i naprzód. Pot zlewał im całe ciało, mieszając się z krwią, płynącą im z ran podartego kolcami rotangu ciała. Cóż to jednak wszystko mogło znaczyć wobec pragnienia tak żywego i tak wielkiego, jakie zrodziło się w nich, że oto znajdują się w przedsionku do miejsca, na którym rośnie najcudniejszy kwiat ziemi, pragnienia zobaczenia jak najprędzej tego rajskiego kwiatu, do którego droga tylu ofiarami usłana została. Ciałami ich obu owładnęła jakaś dziwna gorączka. Zapomnieli o wszystkim, cokolwiek było przykrego i bolesnego w drodze do tego kwiatu.

Jeszcze jedno i drugie cięcie, jeden i drugi pęk rotangu wyciągnięty z wycinanego tunelu i oczom ich ukazała się po drugiej stronie żywopłotu jakaś szopa. Leżąc na brzuchach jeden przy drugim, długo wpatrywali się w tę szopę, nie mogąc zrozumieć jej przeznaczenia. Dopiero Piotr, który wsunął się do otworu za nimi z koszem i z Kingiem — przerwał im te rozważania, nakazując posuwać się naprzód.

Wyleźli za zielony mur.

— Jesteśmy na miejscu — objaśnił Piotr. — Ta szopa jest mieszkaniem dwóch kobiet malajskich, które pilnują kwiatu szczęścia i pielęgnują go.

W milczeniu jak duchy, z pistoletami do strzału — posuwali się ostrożnie naprzód. Za nimi stąpał King, niosąc w jednej łapie kosz, upleciony na prędce przez Piotra, w drugiej potężnych rozmiarów pałkę, jakby maczugę, którą z fantazją wywijał w powietrzu.

Z szopy wysunęła się jakaś postać ludzka i odwróciwszy się tyłem do nadchodzących zaczęła wołać:

— Radża! Radża! Radża!..

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

KOSTUCHA W SZCZĘŚLIWYM DOMKU.

Zagadkowy dramat robotnicy

W fabryce włókienniczej w Lambersart, rzuciła się z 4 piętra w otwór windy, robotnica fabryczna Julienne Delhomme, lat 43.

Małżeństwo Serge i Julienne Delhomme uchodzili za wzorowe w całej okolicy i przyczyna samobójstwa młodej kobiety pozostała tajemnicą, gdyż mąż samobójczyni, w dwie godziny po wypadku odebrał sobie życie celnym wystrzałem z rewolweru.

Około godz. 11 Julienne opuściła swą pracę w fabryce włókienniczej Crepy i nożycami zabranymi z warsztatu otworzyła żelazną kratę od windy. Przed jej oczyma otworzyła się ciemna, głęboka otchłań, w którą rzuciła się bez namysłu. Rozdzierający krzyk denatki zwrócił uwagę robotnika Wattel, który znajdował się w tej chwili na korytarzu I piętra. Zaalarmował on w tej chwili dwóch kolegów, znajdujących się w pobliżu, André Romand i Maxime Vandestienne, którzy zrozumieli natychmiast co się stało i pośpieszyli na pomoc nieszczęśliwej ofierze. Ciało samobójczyni zdołano wydobyć z otworu windy, które spadając z wysokości 25 metrów, zostało dosłownie zdruzgotane. Mąż denatki, Serge Delhomme, pracujący w sąsiedniej fabryce sztucznych nawozów, został natychmiast zawiadomiony o nieszczęśliwym wypadku.

Małżeństwo to żyjące w szczęściu i zgodzie od lat 18, nie miało jednakże dzieci. Posiadali oni mały domek przy ulicy Carnoye w Lambersart koło Lille, który był najlepszym dowodem ich zgodnego pożycia, gdyż nad drzwiami widniał wiele mówiący napis: „Ty i ja“.. Wielki pies wilczur strzegł domostwa młodych ludzi i nikt nigdy nie słyszał najmniejszej kłótni w tym domu.

Zrozpaczony mąż samobójczyni, nie mogąc przeżyć śmierci towarzyszki życia, odebrał sobie życie w tym wypadku z premedytacją, gdyż skreśliwszy swą ostatnią wolę rozporządził by domek został sprzedany wraz z nieruchomościami, a po zapłaceniu nielicznych długów ma za resztę być postawiony pomnik na wspólnym grobie z napisem: „Ty i ja“.

Końcem tej smutnej tragedii była śmierć psa małżeństwa Delhomme, który po śmierci swych właścicieli, stał się złym nad wyraz, nie pozwalając nikomu zbliżyć się do opuszczonego domostwa. Wobec tego władze musiały go zastrzelić.

STOSUNKI POLSKO-MANDŻURSKIE.



Moment podpisania przez ambasadora R. P. w Tokio Tadeusza Romera i ambasadora Mandżukuo Yuan Chen-tue, w gmachu Ambasady Mandżurskiej w Tokio, polsko - mandżurskiego paktu, regulującego stosunki konsularne między oboma państwami.

Kto podpalił państewko amazonek?

BOHATERSKIE OBROŃCZYNIE

„miasta wyrzuconych dziewcząt”.

Kwai-tong, w listopadzie.

W pośrodku chińsko-japońskiego terenu wojny, w odległości około 300 kilometrów na północny wschód od miasta Nankinu, leży osiedle, które nazywa się urzędowo Kwai-tong, a w całych Chinach znane jest pod nazwą „miasta wyrzuconych dziewcząt“.

Kwaitong liczy zaledwie pięćdziesiąt lat, lecz jest typowym chińskim miastem, liczącym 4.000 mieszkańców, posiada sklepy, rozległe pola ryżowe i wielki mur, który nie uratował go jednak od zajęcia go przez Japończyków. Japończycy przeżyli przy zdobywaniu miasta niezwykłą niespodziankę; z murów miasta zasypał ich grad kul z karabinów maszynowych, a gdy Japończycy weszli do miasta, okazało się, że walczyli niemal wyłącznie z kobietami.

Japończycy sądzili, że mają do czynienia z jednym z chińskich ochotniczych pułków kobiecych. W rzeczywistości kobiety te tworzyły wyłącznie tylko ludność miasta. „Miasto wyrzuconych dziewcząt“ wyróżnia się wśród innych chińskich osiedli tym, że nie ma w nim prawie zupełnie mężczyzn. Ale nie tylko nie ma w nim mężczyzn, lecz również żadnych ojców, matek i sióstr, bo wszystkie te kobiety są sierotami.

Jeszcze do dzisiaj istnieje w Chinach nieludzki zwyczaj wyrzucania nowo narodzonych dziewcząt na pole. Rodzice chcą mieć tylko synów. Wyrzucanie dziewcząt nie było jeszcze do niedawna uważane za morderstwo. Nie zmieniło się też wiele w ubiegłym stuleciu, gdy misjonarze usiłowali zwalczyć ten obyczaj. Misjonarze musieli się ograniczyć do „zbierania“ wyrzuconych dziewcząt i wychowywać je w misjach. Od roku 1881 do 1905 „znaleziono“ około 100 dziewcząt i umieszczono je w amerykańskiej misji w Föng-jang. — Wiele z tych dziewcząt poślubiło potem chrześcijańskich rolników i chłopów. Te, które z powodu braku dowodów swego pochodzenia nie mogły znaleźć męża, otrzymały od misji ziemię, która znajdowała się przy ówczesnej wiosce Kwan-tong.

Na przełomie wieków istniała już w Kwai-tong większa kolonia młodych dziewcząt; doszło jednak do awantur z chłopami, którzy źle obchodzili się z dziewczętami, wobec czego misja wykupiła całą ziemię i oddała ją do dyspozycji dziewczętom. Eksperyment udał się. Dziewczęta były doskonałymi rolnikami. Szereg udanych żniw pozwolił im zbudować solidne domy i stworzyć sklepy. Powstało w ten sposób małe państewko amazonek. Możliwości zarobkowania zwabiły tam mężczyzn, lecz dopuszczano ich do osady tylko w drodze wyjątku. Wszystkie prace, kupieckie i rolnicze, wykonywały same dziewczęta i nowe fundusze. Również inne misje posyłały tam swoje „wyrzucone“ dziewczęta. Kobieca ludność miasta pomyślała nawet o zorganizowaniu własnej służby bezpieczeństwa, ponieważ miasto zamożnych dziewcząt musiało nęcić bandytów i złodziei. Dlatego już w roku 1911 rozpoczęto budowę wielkiego muru i ukończono go w przeciągu 9 lat. W owym czasie kobiety odparły dwa ataki mniejszych szajek bandyckich. Powoli wpuszczono do miasta mężczyzn, ponieważ wiele dziewcząt wyszło za mąż i nie chciało opuścić miasta. Ostatnio było w Kwai-tong 500 mężczyzn i 3.500 kobiet.

Kwai-tong wywarł bardzo korzystny wpływ w Chinach. Nie tylko dał ochronienie wyrzuconym dziewczętom chińskim z okolicy i innych misyj, lecz okazał również wartość kobiety pod względem społecznym i kulturalnym. Kwai-tong stało się wzorem dla chińskich kobiet i dziewcząt. Było ono pierwszym chińskim miastem, którego wszyscy żeńscy mieszkańcy zorganizowali się w związkach kobiecych. Szereg kobiet-szpiegów i agitatorów chińskich związków kobiecych utrudnia Japończykom pochód w Chinach. Nic więc dziwnego, że już w chwili wybuchu wojny Chin z Japonią Kwai-tong uzbroiło się w granaty ręczne i karabiny maszynowe. Prócz tego posiada Kwai-tong własny dziennik, a nawet stadion sportowy.

Obecnie Kwai-tong nie istnieje. Czy miasto podpaliły same kobiety, czy też pożar był dziełem zwycięskich Japończyków, trudno dzisiaj stwierdzić. Niewiadomo również, co się stało z mieszkańcami miasta. Większa ich część padła w czasie zażartej walki, reszta kobiet przeszła niewątpliwie do chińskich organizacyj kobiecych, powiększając liczbę fanatycznych bojowniczek o wolność Chin. **B. O.**

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 4

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Nowym Jorku.



W Nowym Jorku odbyły się wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze. Na zdjęciu: dwa olbrzymie reflektory oświetlają nieboskłon

Weronika pochyliła się troskliwie.

— To może tutaj panu przynieść? Może jajka na *miękko, może potrawki z kury.*

— *Nie, nie będę nic jadł.* Nie jestem głodny, idź Zula.

Wzruszyła lekko *ramionami* i wyszła. Weronika nastawała dalej.

— Dlaczego pan nic nie chce jeść? *Może* choć herbaty z winem? Ja nie mogę się patrzeć, jak pan po całych dniach się głodzi. Z tego samego można się rozchorować.

— Pani jest bardzo dobra, pani Weroniko — rzekł cicho.

Przysiadła obok ognia na zydelku.

— Ja dobra? — rzekła jakby ze zdziwieniem — jaby chciała być dobra... tylko mnie zawsze jakieś licho podkusi.

Milczała chwilę, zapatrzona w ogień.

— Jakby nas było dwie... A jakby nie chciała tego, co ta druga we mnie wyrabia. I złości się za mnie. I czasem zrobię coś tak nie wiadomo co. — A potem żałuję. Sama nie wiem...

— A to wszystko bez tę służbę! — wybuchnęła nagle ze złością — bo z tymi dziewczynami, z tymi cholerami to by święty duch nie wytrzymał!

Krzysztof uśmiechnął się.

— Naprawdę proszę pana! Tłuką, marnują, kradną! Pan to nawet nie ma pojęcia.

— Niech się pani tym nie przejmuje. Cóż z tego, że tłuką i kradną? Wszystko przemija, wszystkie przedmioty odpływają jak woda. Nie warto myśleć o tym.

Z jadalni doleciał wybuch śmiechu Zuli. Jak śliczna melodia biegł przez ciemny korytarz, gdzie błyszczał różowy prostokąt drzwi. Zmieszał się z nim niski, głęboki głos Przemka.

— I siedzą w tej Pokrzywnicy jak trzy puchacze — opowiadał. — Stryj Tomasz jest taki nieśmiały, że boi się coś rozkazać swemu służącemu, a stryj Hieronim taki milczący, że jak obliczają odzywa się w ciągu tygodnia pięć razy.

Nowy wybuch śmiechu.

— ...A stryj Kostek, to znowu ma bzika na punkcie choroby. Ciągle chodzi w białych rękawiczkach, żeby przypadkiem nie dostać zakażenia krwi. Nawet śpi w nich. A na żadne pogrzeby w zasady nie jeździ, gdyż unika wzruszeń i boi się zarazy.

Teraz już nie było śmiechu, tylko srebro głosu zadźwięczało w jakimś pytaniu. Twarz Krzysztofa drgnęła leciutko i zastygła. I Weronika słuchała uważnie, ale nie rozróżniała słów.

— Wiadomo, zgryzot jest dosyć — rzekła po chwili aby coś powiedzieć.

— A najszczęśliwsze to te, które nie kochają — powiedziała ni stąd ni zowąd.

— Tak — przywtórzył cicho Krzysztof.

Teraz mówił coś rządca, zastępca Bielawskiego.

I nie wiadomo czemu czekali znów cudownego śmiechu, ale jakoś nie przychodził.

— Wie pani — rzekł Krzysztof — jest we mnie dziwny punkt wyjścia. Bezwiednie, każdej chwili stawiam się w położeniu człowieka zdrowego. Dopiero z tej wysokości spadam nagle w nędzę swoją. Nie jestem wesię, żem się już złamał... i nie mogę się złamać. I dlatego wnątrz swego nieszczęścia, jestem po za nim. Zdaje mi o każdej godzinie ranię się i krwawię.

— Indyki się jakoś nie szykowały w zeszłym roku — powiedziała Weronika. — Pewno ich ktoś uroczył. Nie było mnie gdy się wylęgali, a te głupie dziewczyny zapomnieli ich okadzić.

— I pani wierzy w to — zapytał po chwili.

— A dlaczegóżbym nie miała wierzyć? — odrzekła zdziwiona — zawsze trzeba ich okadzić albo przerzucić przez sukienkę, to już ich nikt nie uroczy. Ale to tylko do trzech dni, potem nie skutkuje.

Zaszurały w jadalni krzesła. Przemko, cały w dymie papierosa wszedł i usiadł obok brata. Weronika powstała z miejsca. Ale powstała trochę późno, z ociąganiem się i tą jakąś pewnością siebie, której nie cierpiał. Pomyślał, że rozzuchwaliła się ogromnie i że dawniej tego nie dostrzegał.

— Gdzie Zula? — zapytał Krzysztof.

— Poszła spać. Mówiła, że ją głowa boli — okrył się niebieskawą chmurą.

— Podobno Słucki tu był. Czego chciał?

— Pytał się o kartofle. Mówił, że kupi wszystkie jakie są.

— Odesłałeś go do Samborskiego?

— Tak. Pytał się jeszcze — czy nie będzie więcej lasu do sprzedania?

— Nie, nie będzie.

— Mógłbyś też ruszyć coś koło Bieretowszczyzny — rzekł ostrożnie, znajdując w mówieniu jakąś, bolesną przyjemność.

— Nie powiedziałem już.

Ton ucinał dalszą dyskusję. Przemysław uczuł się podrażniony.

— Podziwiał też Słucki jaki świetny interes zrobiłeś na Rusznicach — rzekł głosem, który trochę drżał.

— Żałujesz żeś sprzedał? — rzekł Krzysztof — a dlaczego to zrobiłeś?

— Ja? Jakto dlaczego?

— Przecież proponowałem ci pożyczkę, chciałem ci dopomóc utrzymać się przy ziemi. Nie chciałeś o niczym słyszeć, tylko wołałeś o gotówkę. Groziłeś, że sprzedaż Łopatinowi. I mnie nie było łatwo, ale co miałem robić?

Przemko rzucił w ogień papierosa i siedział w milczeniu. Od strony ganku słychać było trzask drzwi i łomot rygli. Przez pokój z latarką w ręku, owinięta w czerwoną chustkę przeszła Weronika. Słychać było jak krzyknęła: — Hańdzia! okiennice zamykać! Miarowy łoskot pobiegł wzdłuż domu, to zbliżając się to oddalając.

— Tak, może była i moja wina — powiedział Przemko — ale ty na tym wygrałeś. Jesteś teraz bogaty, a ja biedny.

— Ty biedny?.. ty?.. — rzekł Krzysztof.

— Swoją drogą — mówił, jakby nie słyszał — gdybyś wziął pieniądze za las, mógłbyś i mnie dać trochę.

— Przecież wiesz, że ja zawsze...

— Ach tak! wiem! Na papierosy mi dajesz, no i głodny też nie chodzę, ale pod pieniędzmi to ja rozumiem moc, moc nieprzebraną, żeby je można wydawać... wydawać...

Przez okno wyrzucać — dokończył Krzysztof.

— Tak! właśnie! przez okno wyrzucać! I żeby ich zawsze było pełno! Żeby ich nigdy nie brakowało!

— Ano, wyrzuciłeś już przez okno jedną fortunę, Przemku.

— Może będziesz łaskaw mi tego nie przypominać? — wybuchnął powstając. Była długa chwila ciszy. Przerwał ją Józik, który wszedł i przystanął na progu.

— Dobranoc — rzekł Przemysław — idę już. Józik cię odprowadzi — prawda?

Gdy otworzył drzwi do swego pokoju, opadło go rozdrażnienie, czuł się tylko bezmiernie znużonym. Panował tu półmrok od popielatego abażuru lampy. Staroświeckie, mahoniowe łóżko bielało śnieżną pościelą. Ktoś uważny starał się uczynić to wnętrze miłym i wygodnym.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Kilka dzielnic Warszawy otrzymało już osiedla robotnicze, zawierające najmniejsze mieszkania o najtańszym komornem. Tymczasem potrzeby Powązek pod tym względem są ważniejsze z powodu małego ruchu budowlanego w tej dzielnicy, dużej liczby zaniedbanych i w połowie zrujnowanych domów oraz znacznej liczby robotników tam mieszkających. Stow. Przyjaciół Powązek wystosowało do Tow. Osiedli Robotniczych memoriał, domagający się uwzględnienia potrzeb tej dzielnicy w dalszych planach budowlanych.

* * *

Zostało uzgodnione z Zarządem Miejskim miejsce pod budowę nowego szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Szpital ten, obliczony na 1200 łóżek, stanie w południowej części miasta — Mokotowie, która posiada dotychczas tylko jeden większy zakład leczniczy.

* * *

W okresie opracowywania preliminarzy budżetowych na r. 1939/40 mieszkańcy Pragi zwracają uwagę na konieczność wybudowania wiaduktu przez ul. Radzymińską, co wzorem wiaduktu żoliborskiego, mogłoby być dokonane wspólnym kosztem władz kolejowych i Zarządu Miejskiego. Władze miejskie, które wydały wielomilionowe sumy na gruntowną przebudowę ul. Radzymińskiej po dwóch stronach obecnego przejazdu zapoczątkują prawdopodobnie realizację tej inwestycji w nowym sezonie budowlanym.

* * *

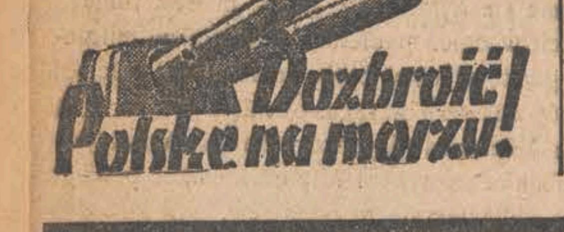
Ostatnio roboty brukarskie na Marymoncie prowadzone są w szybkim tempie. Uzyskają mianowicie jezdnie z kamienia polnego ul. Riwerska, Klaudyny i Wiedeńska. Roboty te wymagały uprzednich więkrzych prac niwelacyjnych. Jednocześnie układane są na tych ulicach chodniki. Roboty mają być ukończone w najbliższym czasie.

* * *

Stow. Przyjaciół Śródmieścia m. st. Warszawy rozwija ożywioną działalność. Komisja kulturalno - społeczna prowadzi sześć świetlic szkolnych dla dzieci bezrobotn. i najbiedniejszych przy szkołach powszechnych na Powiślu, z których korzysta około 400 dzieci, tamże dożywianych. Komisja ta prowadzi również gospodę wraz ze świetlicami dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych. W sekcjach obwodowych udzielane są bezpłatne porady prawne oraz pomoc lekarska. Komisja urbanistyczna i potrzeb gospodarczych omawia poza tym szereg spraw wybiegających poza granice śródmieścia, obchodzących całą Warszawę.

* * *

Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych zwrócił się do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy w sprawie ustanowienia szeregu nowych postojów dla taksówek oraz zwiększenia dozwolonej liczby taksówek na niektórych istniejących już postojach.



Krateczki.

NIELUDZKI LUCKI

Kij jako argument.

Człowiek uczciwie, rzetelnie, naprawdę pracujący, zawsze ma czas. Wie bowiem, że jest zajęty od godziny tej do tamtej i od tej do owej, a potem ma spokój i czas. Czym mniej natomiast gość pracuje, tym więcej jest „zajęty“, tym mniej ma czasu. Taki bubek, z natury rzeczy zazwyczaj „ważniak“, zawsze się śpieszy, zawsze dokądś „pędzi“ i nigdy nie ma czasu. Charakterystyczne dla niego jest właśnie to, że „pędzi“. Ważniak bowiem nigdy nie „idzie“ lecz tłumaczy spotkanemu znajomemu:

— Pędzę teraz na posiedzenie komitetu zbiórki na bezrobotnych prezesów.

I spokojnie gada jeszcze godzinę, gdyż zazwyczaj posiedzenia nie odbywają się z powodu braku quorum, a jeżeli dochodzą do skutku, to z dwugodzinnym opóźnieniem. „Zapędzony“ ważniak jest prezesem, wiceprezesem lub sekretarzem dwudziestu komitetów, komisyj i podkomisyj. Nawet gdy siedzi spokojnie w kawiarni, ciągle opowiada, że „już pędzi“ na posiedzenie, które przecież bez niego nie może się odbyć.

Ważniak stara się zwykle przekonać swoich bliźnich o własnej doniosłości. Jedynym jednak jego istotnym „zwolennikiem“, jedyną istotą, która wierzy w wielkość ważniaka, jest jego własna żona.

— Mój mąż jest taki zapracowany, nie ma pani droga pojęcia!

— To chyba doskonale się państwu powodzi, jeśli mąż ma tyle pracy?

— Ach, niestety, pod względem materialnym nie jest tak różowo... widzi pani droga, mój mąż pracuje społecznie. Ciągłe posiedzenia, zebrania, konferencje, narady, nie ma wolnej chwilki dla siebie...

Gdy ważniak - społecznik otrzyma nareszcie jakąś normalną posadę, na której trzeba w ciągu ośmiu godzin już nie pracować, ale przynajmniej spokojnie siedzieć jest nieszczęśliwy. Nie potrafi bowiem zająć się żadną rzeczą solidnie, nad żadną sprawą uczciwie, spokojnie popracować, gdyż w naturze jego leży, że musi — pędzić. A ponieważ nie może pędzić z pokoju do pokoju i od biurka do biurka, ponieważ w biurze nie ma ciągłych posiedzeń i konferencyj, na których występowałby jako prezes czy sekretarz — jest nieszczęśliwy. Nieszczęśliwy jest również jego szef, że wpadł na takiego bezwartościowego pracownika, który potrafi wprawdzie godzinami opowiadać o swojej ważności w różnych społecznych instytucjach, ale nie potrafi uczciwie zapracować na kawałek chleba.

I gdy chłopa wylewają wreszcie na łeb, bo i moc protekcji kiedyś przecież się kończy, żona rozmyśla nad niesprawiedliwością społeczeństwa, które nie potrafi docenić swoich wielkich ludzi, a jej mąż jest przecież taki wspaniały, taki zapracowany, taki społecznik, tak wciąż dokądś pędzi...

Nigdy nie mam zaufania do ludzi, którzy zaczynają rozmowę:

— Ach, muszę jeszcze pędzić na zebranie „Akcji popierania zbieraczy kwiatków majowych“ oraz na posiedzenie „Lokalnego komitetu ogólnokrajowej zbiórki na rzecz wdów po sierotach“, więc tutaj tylko się pokazałem i pędzę dalej.

I wszędzie tylko „pokazuje się“, żeby wiedziano, że on jest, że czuwa, że pamięta, że sprawy społeczne są bliskie jego gorącemu sercu i pędzi dalej.

KŁÓTNIA.

Franciszek Lucki jest lokatorem a Antoni Polasa jest dozorcą domowym. Te dwa fakty spowodowały trzeci fakt, że Lucki i Polasa darli z sobą koty. Polasa twierdził, że taki lokator jak Lucki, to w ogóle patałach a nie lokator, Lucki ze swej strony uważał, że Polasa nie nadaje się nawet na dozorcę, że jest gburowaty i chamowaty itp.

Pewnego dnia w wyniku gorętszej wymiany zdań między lokatorem a dozorcą, Lucki zdenerwował się i jakimś kijem pobił Polasę. W wyniku tego zajścia Sąd skazał Franciszka Luckiego na dwa tygodnie aresztu lub 50 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

Nieudane porwanie 5-letniego chłopca.

ZAGADKOWY ROWERZYSTA.

Z Buku donoszą:

Wydarzył się tu nienotowany dotąd wypadek usiłowania porwania dziecka.

Wychodzącego z ochronki o g. 12 w południe 5-letniego synka pp. Żabickich— Aleksandra, zaczepił na ul. Poznańskiej nieznany osobnik polecając mu uważać na rower. Poczyniwszy zakupy, osobnik ten gwałtem posadził chłopczyka na rower i odjechał z nim dwa kilometry za miasto, za dworzec kolejowy, i tutaj zabrawszy chłopcu torebkę od chleba usiłował ściągnąć z niego płaszczyk. W tej chwili został widocznie spłoszony, gdyż wsiadłszy szybko na rower odjechał w kierunku Stęszewa, pozostawiając przestraszonego malca, który z płaczem wrócił do domu.

Ojciec chłopczyka, znany obywatel p. Stanisław Żabicki, zgłosił niesłychany ten wypadek na policji.

Przez skład żelaza do skarbu...

Włamywacze w sklepie jubilerskim.

Z Przemyśla donoszą:

W godzinach przedpołudniowych zaalarmowana została policja przemyska wiadomością o włamaniu, jakiego dokonano do składu jubilerskiego złotnika przemyskiego Hennera przy ul. Franciszkańskiej. Po otwarciu sklepu zauważył Henner w całym lokalu niezwykły nieład. Jak stwierdził następnie, kasa ogniotrwała, w której przechowywane były klejnoty, została przez włamywaczy rozpruta rakiem. Włamywacze wycięli w kasie prostokątny otwór, przez który dostali się do głównej skrytki. Mieściły się tam w większej ilości drogie szwajcarskie zegarki, brylanty i złoto.

Jak zdołano ustalić, sprawcy weszli do sklepu przez otwór, który wybili w murze. Dostali się oni mianowicie do składu żelaza firmy Langsam. — W składzie tym mieszczą się sztaby żelazne, a więc towar nie stanowiący jakiejkolwiek przynęty dla złodziei. Z tego też względu skład firmy Langsam zamknięty jest tylko na zwyczajną kłódkę, osadzoną na skoblu. Włamywacze, a było ich niewątpliwie co najmniej dwóch, bez jakichkolwiek trudności dostali się po zerwaniu skobla do składu Langsama. Tam przy pomocy przyniesionych z sobą narzędzi wybili w murze, graniczącym z magazynem jubilerskim firmy Henner duży otwór, przez który dostali się do sklepu. Sprawcy przebywali w sklepie niewątpliwie dłuższy czas, obok bowiem kasy, której zoperowanie ręcznym rakiem musiało im zająć dużo czasu, skradli jeszcze szereg przedmiotów z szaf, lady sklepowej a nawet z wystaw. Cała wyprawa musiała trwać szereg godzin.

Włamaniu sprzyjała następująca okoliczność, niewątpliwie brana przez sprawców pod uwagę. Oto firma Langsam zamknęła swój skład już o g. 4 po południu. O tej samej mniej więcej porze zamknął też swój magazyn Henner. Dzięki temu, włamywacze mieli do dyspozycji czas od 4 po poł. do świtu. Droga, obrana przez włamywaczy świadczy o tym, iż albo oni sami doskonale się do włamania przygotowali, albo też „robota“ została im „nadana“ przez kogoś znającego świetnie warunki miejscowe.

Wiadomość o sensacyjnym włamaniu do magazynu jubilerskiego Barucha Hennera wywołała w Przemyślu wielkie wrażenie. Magazyn ten mieści się bowiem w samym centrum miasta, ulica mimo nawet obecnych ograniczeń w dostawie światła jest jasno oświetlona, a sklep jest oprócz policji strzeżony także przez straż nocną. W sklepie przez całą noc płonie żarówka elektryczna, a posterunkowi i strażnicy zaglądają co kilkanaście minut przez otwór w żaluzjach do wnętrza. Kasa ogniotrwała, rozbita przez włamywaczy mieści się jednak w miejscu niewidocznym, tak że zaglądając z ulicy nie można jej widzieć. Fakt operowania przez włamywaczy w oświetlonym sklepie świadczy o ich dużej bezczelności. Niewątpliwie jeden z włamywaczy czatował stale pod drzwiami i sygnalizował wspólnikowi względnie wspólnikom na odgłos kroków każdorazowo zbliżanie się strażnika względnie posterunkowego.

ŚRODA, 9 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Koncert dla młodzieży (z oper St. Moniuszki)
15.30 Muzyka obiadowa — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy i wiadomości gospodarcze
16.20 Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze? (pogadanka)
16.35 Sylwetki lutnistów staropolskich — ze Lwowa
17.05 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt
17.20 Miniatury kwartetowe
17.40 Audycja w dniu Święta Straży Granicznej: 1. Przemówienie gen. Jur - Gorzechowskiego, komendanta Straży Granicznej. 2. Część muzyczna i recytacje
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język“
18.40 Jednostka czy zbiorowość? — dyskusja
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Grety Turnay (śpiew)
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie
21.45 Poezja wieku złotego
22.00 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operetkowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Książka na wsi — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 „Testament Bolesława Chrobrego“ — rapsod na chór mieszany Feliksa Nowowiejskiego
22.45 Audycja literacka
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 10 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 „Po dwudziestu latach“ — pogadanka dla młodzieży
15.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Wiadomości giełdowe
16.15 „Stalowa Wola“ — pogadanka dla młodzieży licealnej
16.35 „Piękna nasza Polska cała“ — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R.
17.35 „Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r.“ — transmisja z przeszłości
18.05 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 200 lat żołnierza polskiego — audycja muzyczno - słowna (z Poznania)
19.00 PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P. — transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie
19.15 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“ — suita M. Rudnickiego, wykona orkiestra i chór Polskiego Radia oraz soliści
20.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.40 Dziennik wieczorny i nasz program na jutro
21.00 Pochodnie wieków: „Polska wschodzi“ — audycja z Krakowa
21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R.
22.30 „Spełnione proroctwa“ — audycja literacka— z Wilna
22.50 „Ojczyzna“ — psalm Feliksa Nowowiejskiego wykonają orkiestra symfoniczna m. Poznania i Zjednoczone Chóry Poznańskie
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.06—23.55 Koncert propagandowy muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. i Ewy Bandrowskiej - Turskiej (śpiew)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.05 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.15 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

A. MORTIMER.

Miłość i śmierć.

Za czasów, gdy stawiałem pierwsze kroki w Scotland Yardzie — zaczął swą opowieść nadinspektor londyńskiej policji Mankind — wysłano mnie do hrabstwa Yorshire z poufną misją. Cieszący się ogólną sympatią właściciel dóbr Oskar Steynless stał się od pewnego czasu ofiarą straszliwego szantażu. Nie było dnia, by nie odebrał anonimowych listów czy telefonów wróżących mu rychłą i niechybną śmierć.

O opiekę władz zwrócił się nie on, lecz doprowadzona do rozpaczy jego żona.

Miałem więc na miejscu przeprowadzić szereg rozmów, przejrzeć zbrodniczą korespondencję i zdemaskować przestępcę.

Pan Steynless, któremu na myśl, iż zostanie uwolniony od dręczącej go zmory, radowało się serce, przyjechał po mnie na stację. Auto jego, ostatni model typu wyścigowego, było czteroosobowe. Prowadził sam, posadziwszy mnie obok siebie.

Po drodze, w sympatycznej formie, wyraził mi, jak dalece był rad mnie widzieć, aczkolwiek obawiał się, iż trudziłem się z powodu błahostki, bo cała sprawa mogła się okazać tylko makabrycznym żartem.

— W każdym razie przywróci nam pan równowagę nerwową, a to jedno już zapewni panu gorącą naszą wdzięczność — powtórzył kilkakrotnie.

Steynless sprawiał wyjątkowo miłe wrażenie. Przystojny, elegancki i wysportowany był uprzejmy i rozmowny, a szczerość dźwięczała w każdym jego słowie.

Pogoda była prześliczna. Wiosna przechodziła w lato. Pędziliśmy malowniczą falistą okolicą wśród wzorowo uprawnych pól i wspaniałych pastwisk. Maszyna, kierowana pewną ręką, jak wiatr śmigała z góry na dół i z dołu pod górę.

Ani się spostrzegłem, jak znaleźliśmy się na miejscu.

Posiadłość składała się z pałacu, otoczonego pięknym parkiem i dużego folwarku. Wszystko dookoła dyszało dobrobytem, ładem i poczuciem piękna.

Do niedawna życie właściciela w otoczeniu żony i córki płynęło tutaj w niezmąconym szczęściu i spokoju.

Panie wyszły na ganek na nasze powitanie. Uderzyła mnie od razu atmosfera głębokiej miłości i czułości, łącząca te trzy osoby.

Christabel, siedemnastoletnia panienka, wyglądała na młodszą siostrę równie urodziwej, jak ona, matki.

Byłem wzruszony serdecznym przyjęciem, jakiego doznałem. Przybyliśmy w porze drugiego śniadania.

Przy czarnej kawie dopiero z całą otwartością i prostotą przystąpiono do sprawy, dla której mnie sprowadzono.

Każdy z domowników starał się dostarczyć jak najwięcej szczegółów, mogących ułatwić mi zadanie.

Starannie i metodycznie obznajmiłem się z nagromadzonym materiałem. Po długim i wyczerpującym omówieniu istniejących danych, wyszliśmy wszyscy czworo na przechadzkę. Zaprowadzono mnie nad urocze pobliskie jezioro.

Pani, uspokojona moją obecnością, odzyskała dawny dobry humor. Mąż jej, w roli gościnnego gospodarza, podobał mi się coraz bardziej, a córeczka była naprawdę czarująca.

Nie zdarzyło mi się spotkać rodziny tak z sobą zharmonizowanej. Toteż wieczorem z westchnieniem żalu stwierdziłem, spojrzawszy na zegarek, że zbliża się chwila mego wyjazdu.

Panie wyraziły chęć towarzyszenia Steynlessowi i mnie na kolej. Nie sądzę, by miała je do tego skłaniać obawa o samotny powrót nocą do domu męża i ojca. Po prostu był śliczny wieczór księżycowy, zapraszający do miłej przejażdżki.

Gospodarz przy kolacji raz jeszcze wyraził mi podziękowanie za uczucie bezpieczeństwa, jakie bytność moja na ich dom sprowadziła.

Wyruszyliśmy więc angielskim zwyczajem bez pośpiechu, lecz na ostatnią minutę.

Steynless musiał wziąć dużą szybkość.

Usiadłem znowu obok niego, a panie z tyłu. I znowu w zawrotnym tempie zaczęliśmy po gładkiej szosie śmigać z góry na dół i z dołu pod górę. Miałem wrażenie wesołej eskapady „kolejką górską“ w Luna Parku.

I nagle, za jednym z zakrętów, stała się rzecz straszna i niesamowita, o której dziś jeszcze nie mogę myśleć bez trwogi, choć tragiczne wypadki i groza śmierci musiały mi spowszechnieć przy moim zawodzie.

Droga w tym miejscu wchodziła w dość gęsty las klonowy. Rozległ się za nami huk. Sądziłem, że to sprawa jakiegoś defektu w motorze, a panie też nie zwróciły na odgłos specjalnej uwagi.

— Pewno coś w karburatorze — powiedziała obojętnie pani.

— Pewno — odparła córka.

Już zacząłem myśleć o czym innym, gdy zdziwiony skonstatowałem, że mój sąsiad gwałtownym ruchem zahamował i zatrzymał wóz. Ujechaliśmy jakieś sto metrów od momentu rzekomej eksplozji. Stanęliśmy nad stromym spadem.

Wtem pani Steynless krzyknęła okropnym, rozdzierającym głosem. Odwróciłem się i zobaczyłem jej obłędny wzrok, wlepiony w plecy męża.

On osunął się całym ciężarem, a pod lewą łopatką ukazała się na jasnym palcie zwiększająca się z każdą chwilą plama krwi.

Panienka też pobladła, jak chusta.

Nie tracąc chwili, schwyciłem na ręce bezwładne ciało i złożyłem je na przydrożnej trawie. Znałem się na tym i wiedziałem że Steynless nie żyje. Ktoś z za drzew ugodził go śmiertelnie. Słyszeliśmy odgłos strzału.

Byłem do głębi przejęty, lecz dziękowałem niebiosom za to, iż przedłużył życie nieszczęsnemu o tyle przynajmniej, że zdążył zahamować i uchronić nas od niechybnej katastrofy, pędziliśmy bowiem pełnym gazem i wóz staczający się w dół ze znacznej wysokości bez kierowcy musiałby się rozstrzaskać w kawałki.

Nie próbuję opisać bezdennej rozpaczy obydwóch kobiet, bezgranicznie kochających tego człowieka. Powiem tylko tyle, że sekcja wykazała, iż kula przeszyła serce. Steynless więc umarł — w samym momencie strzału.

— Jakto?.. Umarł przed zahamowaniem?.. Tak jest. I tu się kryje wstrząsająca zagadka.

Fakt był jednak niezaprzeczony i miał nie mnie jednego, lecz trzy osoby za świadków.

Na śledztwie, gdy dla braku dowodów puszczono wolno przytrzymane w lesie podejrzane indywiduum, lekarze eksperci, słysząc nasze zeznania, z tajonym lekceważeniem wzruszali ramionami. Lecz panie Steynless i ja wiem na pewno, iż patrzyliśmy na cud: miłość opuszczającego na wieki ukochane istoty na błysk sekundy potrafiła okazać się silniejszą, niż śmierć.

Tł. Kw.

Pogoń akademików za korepetycjami marnuje młode siły.

Najwyższy czas, by „wieczny student" zniknął.

W nowych warunkach młodzież akademicka rozpoczęła bieżący rok szkolny. Kopalnie i huty przyłączonego do Macierzy Zagłębia, dymiące kominy Śląska, mury nowych fabryk C.O.P. oraz ogólny rozwój gospodarczy — wszystko to przypomina, że Polska potrzebuje dopływu młodych ludzi, odpowiednio przygotowanych zawodowo. Nakłada to na młodzież akademicką obowiązek wytężenia wszystkich sił, by w jak najkrótszym czasie ukończyć uczelnie.

Tymczasem w ostatnich latach jesteśmy świadkami zjawiska wręcz odwrotnego. Przeciętny okres studiów na wyższych uczelniach staje się coraz dłuższy, „wieczny student" jest typem coraz częściej spotykanym. Na 4 kursie od 50 do 90 proc. stanowią słuchacze, studiujący więcej niż 4 lata.

Najgorzej pod tym względem przedstawiają się szkoły techniczne. Studenci, którzy po 4 latach nauki dotarli do 4 kursu stanowią na wydziałach inżynieryjnych około 15 proc. słuchaczów, na mechanice i elektrotechnice 10 proc., a na chemii zaledwie 4 proc. Na mechanice na 4 kursie 40 proc. studentów studiuje już od 8, 9 a nawet 10 lat.

Z nagminnym opóźnianiem się w studiach można spotkać się także i na innych wydziałach. Zamiast przewidzianych lat 4, przeciętny czas studiów wynosi na prawie — 5 i pół roku, na humanistyce — 6 i pół, a na mechanice i elektrotechnice aż 8 lat.

Winę za ten stan rzeczy w znacznej części ponoszą same uczelnie, których programy są przeładowane wiadomościami teoretycznymi. Polskie politechniki są znane na świat cały jako jedne z najtrudniejszych. Naszą ambicją winno być, aby polskie wyższe uczelnie były nie najtrudniejsze, lecz najlepsze i najbardziej dostosowane do potrzeb państwa.

Dalszymi czynnikami jest nieprzygotowanie absolwentów szkół średnich do samodzielnej pracy naukowej i trudne warunki materialne ogółu studentów. Jedna trzecia słuchaczy uczelni w Warszawie utrzymuje się z własnych zarobków. A jak można regularnie uczęszczać na wykłady i seminaria oraz przygotowywać się do egzaminów, jeżeli trzeba biegać za korepetycjami lub spędzać pół dnia w biurze.

Najmniejszy odsetek studentów opóźnionych w studiach wykazują wydziały teologiczne, które rozporządzają największą ilością stypendiów (około 30 proc.) Dowodzi to, że brak środków materialnych jest najważniejszą przyczyną przedłużania studiów w nieskończoność.

Ostatnim wreszcie czynnikiem odgrywającym tu rolę jest rozpolitykowanie niektórych grup młodzieży.

Ostatnio przeżyte chwile na terenie międzynarodowym wykazują, że trzeba jak najprędzej przygotowywać państwo do przyszłej mobilizacji. Wiecznie trwające studia to niepowetowana strata dla państwa, to marnowanie młodych sił, to tworzenie zastępu ludzi, którzy na wypadek wojny na żadnym odcinku nie będą naprawdę pożyteczni.

Najwyższy czas, by „wieczny student" zniknął z naszych wyższych uczelni. Droga do tego prowadzi przez radykalną reformę studiów i systemu pomocy materialnej młodzieży akademickiej.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckela Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego „Zawadzka 45, B. Głuchowskiego Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki Główna 50, Pawłowskiego Piotrkowska 307.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

W drugim dniu losowania 3-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II. em. padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po zł 1000 na n-ry: 27—25 93—48 142—3
128—40 393—34 393—5 430—34 488—10 552—10
598—34 612—13 665—48 743—3 917—25 1096—34
1024—35 1059—5 1046—10 1165—4 1220—35
1341—40 1602—5 2092—48 2228—5 2329—40
2499—4 2837—16 2935—5 2954—5 3002—40
3093—48 3113—3 3379—34 3334—48 3273—25
3419—10 3403—25 3469—25 3514—10 3521—10
3796—5 3895—10 4074—5 4097—4 4130—3
4237—10 4316—25 4507—5 4967—25 5206—34
5214—9 5360—5 5396—25 5443—5 5819—34
5851—10 5950—16 6198—9 6244—0 6044—5
6070—4 6084—3 6218—13 6201—48 6408—10
6419—3 6356—40 6262—16 6540—13 6557—35
6578—5 6595—16 6726—35 6737—48 6819—35
6858—10 6899—5 6939—10 7116—10 7110—48
7018—48 7242—3 7283—35 7445—9 7450—48
7676—3 7721—48 7712—4 7938—5 7967—16
8015—3 8053—10 8070—5 8336—9 8384—3
8395—34 8492—5 8827—5 8832—3 8995—10
9042—16 9558—5 9582—25 9667—9 9782—25
9805—10 9857—48 10122—40 10566—5 10567—35
10595—10 10830—9 10977—40 11263—10
11286—4 11348—35 11481—5 12242—4
12256—10 12637—5 12711—25 12748—5
12864—5 12865—5 12815—34 12930—5
12991—13 13141—16 13256—16 13269—4
13307—35 13312—9 13684—5 13719—40
13704—16 13781—4 13789—13 13987—4
14222—10 14239—34 14261—25 14313—10
14332—48 14351—5 14480—13 14615—10
14726—40 14896—16 14974—10 14979—10
15007—40 15361—13 15366—3 15372—5
15411—34 15553—9 15348—34 15715—9
15774—5 15977—4 16015—10 16168—35
16233—35 16308—5 16348—9 16363—5
16620—16 16953—13 17104—4 17133—5
17330—13 17372—5 17384—13 17424—35
17758—5 17826—9 18019—13 18104—10
18312—34 18317—40 18333—34 18417—35
18430—5 18469—25 18726—40 18893—13
18940—13 18969—40 18982—5 18992—16
19044—3 19116—5 19222—3 19550—35
19655—40 19706—16 19726—10
19801—4 19860—35 19903—5 19936—34
20248—9 20335—25 20347—5 20410—5
20452—10 20563—48 20570—13 20856—16
20950—35 21390—25 21595—5 21775—16
21763—4 21791—9 22222—10 22267—5
22435—4 22605—48 22659—3 22727—5
22779—48 22986—10 21515—5 21557—13

Po 500 zł. na n-ry: 163—29 191—3 438
—31 490—29 740—29 906—32 906—3 920
—3 938—3 1085—3 1319—43 1458—32 1492
—29 1595—3 1676—3 1703—31 1771—3
1973—31 2107—31 2168—29 2211—32 3272
—32 2394—29 2408—3 2620—32 2763—31
3048—43 3082—43 3142—43 3172—31 3292
—43 3440—32 3917—3 4117—32 4292—32
4336—32 4383—32 4384—43 4614—29 4617
—3 4675—29 4868—31 4873—29 5006—29
5031—32 5041—29 5082—43 5109—43 5234
—32 5352—3 5513—43 5576—43 5581—3
5666—31 5675—43 5721—32 5875—3 5987
—43 5989—31 6036—32 6342—29 6558—
32 6630—32 6716—43 7071—32 7095—32
7330—29 7727—3 8009—29 8189—43 8429
—3 8802—29 8888—29 8977—43 8986—32
9443—29 9445—43 9397—29 9772—29 9798
—43 9822—32 9895—31 10010—43 10471—
32 10521—43 10668—31 10696—3 10767
—29 11055—31 11242— 11341—3 11385—
3 11568—43 11619—44 11623—31 11790—
—43 11792—43 11848—31 11898—3 12024
—3 12073—31 12277—31 12336—3 12347
—31 12341—32 12793—32 12844—32 13404
—3 14103—31 14160—31 14350—3 14359—
31 14778—32 14786—43 15203—3 15309—
43 15591—43 15945—32 16004—31 16037
—29 16087—32 16103—29 16106—29 16222
—43 16549—32 16619—31 16663—3 16769
—32 17080—32 17112—43 17204—3 17614
—3 7680—31 17675—32 17727—29 17744—
29 18368—31 18608—31 18806—32 18839—
43 18093—32 19141—29 19222—29 19231
—3 19471—31 19478—3 19660—3 19747—
13 20108—32 20208—31 20329—29 20376—
31 20387—43 20441—32 20610—29 20763—
31 20776—31 20861—29 20926—31 21031—
3 21038—29 21087—3 21126—29 21187—29
21199—43 21834—25 22047—43 22051—3
22108—31 221050—31 2210—4 22744—4
22891—3 22970—3.

W trzecim dniu losowania 3-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II em. padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po zł. 500 na n-ry: 181—32 284—40 306
—13 365—30 380—40 394—13 402—3 484
—3 619—31 652—43 677—43 754—30 764
—30 855—40 942—32 955—40 1014—24
1135—40 1240—30 1251—47 1266—31 1280
—40 1330—40 1332—47 1892—40 1984—32
2053—47 2087—3 2070—47 2099—40 2095
—40 2149—30 2160—43 2268—24 2316—
40 2368—3 2378—31 2406—30 2502—40
2576—43 2773—3 2811—40 2853—31 3026
—24 3031—40 3062—3 3069—30 3069—32
3119—24 3174—32 3195—31 3222—40 3421
—40 3427—40 3441—47 3475—47 3532—31
3534—13 3691—40 3703—13 3733—40 3782
—43 3784—3 3877—13 3937—40 4086—40
4088—3 4601—31 4737—24 4745—40 4872
—31 4883—30 5105—3 5197—31 5252—47
5256—43 5260—43 5399—24 5548—47 5595
—30 5641—32 5742—3 5772—30 5761—24
5832—3 5910—40 5942—43 5995—40 6155
—47 6312—24 6321—31 6346—30 6407—24
6556—24 6602—30 6605—32 6632—40 6648
—40 6696—31 6853—24 6979—43 7015—
13 7029—32 7083—40 7144—40 7244—47
7266—24 7311—47 7335—40 7400—47 7473
—31 7487—3 7504—31 7569—31 7585—32
7733—40 7769—32 7888—40 7941—24 8023
—43 8156—31 8158—30 8170—24 8191—
47 8213—32 8239—3 8339—43 8437—3
8732—3 8729—3 8734—3 8749—3 8810—40
8812—47 8864—47 8911—43 8915—40 9021
—43 9022—3 9028—13 9054—43 9139—13
9146—43 9291—43 9383—43 9441—47 9452
—40 9525—30 9603—40 9619—43 9658—43
9668—3 9688—32 9737—24 9760—3 9813
—13.
9867—30 9929—43 9975—32 10089—31
10091—3 10148—32 10169—32 10184—47
10244—40 10513—13 10524—13 10650—40
10697—31 10728—47 10758—31 10837—32
10934—40 11037—43 11139—31 11167—24
11194—40 11217—31 11239—30 11275—13
11343—13 11387—24 11458—43 11561—47
11698—30 11789—32 11793—47 11931—47
11960—47 12283—13 12293—40 12332—43
12400—43 12477—3 12477—30 12529—32
12549—32 12743—40 12756—13 12758—
12847—31 12900—31.
12917—31 12923—43 12979—31 13053—3
13107—32 13148—13 13267—40 13373—43
13396—31 13460—13 13495—43 13504—4
13518—30 13542—13 13550—32 13561—47
13605—3 13738—40 13789—30 13796—3
13912—30 14004—40 14028—3 14091—40
14092—40 14102—3 14238—31 14491—4
14497—13 14545—30 14606—13 14649—2
14986—43 15058—32 15069—40 15347—1
15362—24 15442—3 15451—43 15695—30
15738—13 15733—40 15844—31 15874—47
15958—30 15965—40 16030—3 16036—1
16079—40 16102—31 16104—24 16235—40
16251—13 16290—3 16299—30 16377—1
16404—40 16541—43 17029—47 17139—3
17150—30 17228—24 17246—40 17170—47
17515—13 17556—40 17672—40 17705—30
17711—40 17895—24 17916—24 17957—40
18001—47 18099—24 18103—24 18178—3
18195—24 18286—32 18578—47 18589—40
18599—40 18613—24 18601—31 18710—3
18793—30 18832—13 18853—13 18940—47
19055—40 19093—43 19217—40 19238—
19253—30 19310—40 19372—40 19377—3
19410—30 19411—13 19400—31 19505—4
19562—31 19594—24 19666—24 19740—3
19854—13 20089—32 20099—43 20211—2
20772—47 20343—40 20365—40 20366—4
20421—40 20528—3 20745—24 20826—3
20908—47 20987—13 21048—13 21085—1
21124—13 21146—47 21200—30 21230—2
21235—31 21423—24 21428—40 21456—2
21531—32 21567—3 21589—30 21744—2
21794—43 21853—40 21914—3 22124—4
22119—13 22130—32 22131—32 22164—3
22234—3 22240—30 22460—31 22509—3
22537—40 22595—40 22649—30 22953—3
22953—30

Życie teatralne i filmowe w stolicy.

W Teatrze Narodowym sztuka „Szaleństwo" zdobyła od razu sukces dzięki mistrzowskiej wprost grze Ireny Eichlerówny. Cała warszawska prasa jednogłośnie uznała Irenę Eichlerównę za najświetniejszą artystkę młodego pokolenia. Obok niej doskonale zaprezentowała się w roli despotycznej matki Dulębianka. Interesującą sylwetkę stworzyła Małyniczówna. Blado wypadła rola Barszczewskiej.

W Nowym „Złoty deszcz" J. B. Pristley'a jest popisem aktorskim Aleksandra Zelwerowicza. Dla jego kreacji warto iść do Nowego.

Teatrowi Kameralnemu udało się zdobyć sztukę, która przez 3 lata fascynowała publiczność paryską. Laureat Nobla, Roger Martin du Gard napisał „Rodzeństwo Thierry". Sztuka przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny. Obsadę tworzą: Karol Adwentowicz, Irena Grywińska, C. Niedźwiedzka, H. Zarembina, M. Cybulski, W. Ziembiński i S. Kwaskowski.

W Letnim wciąż się utrzymuje na afiszu „Jean" Bus Feketego, autora bez aspiracji literackich, ale dobrego psychologa i obserwatora życiowego.

* * *

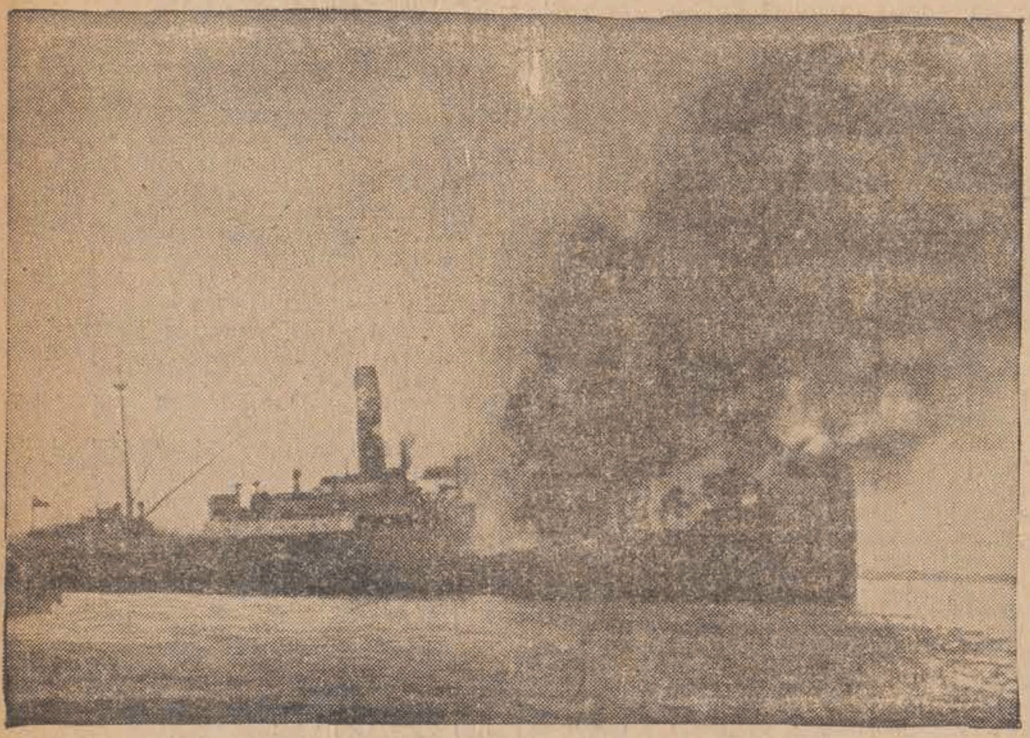
Z racji międzynarodowego zjazdu sprawozdawców filmowych „Fipresti" odbył się w kinie Paladium retrospektywny pokaz pierwszych polskich filmów Na dramatach z 1915 roku z Polą Negri, Smosarską i Malicką publiczność po prostu zaśmiewała się. Gra wówczas młodych aktorek przesadzona tak w charakteryzacji jak i sposobie interpretacji wywoływała salwy śmiechu u zebranej publiczności.

„Agefilm" szukuje się w nowej wersji „Iwonkę", która przed kilkunastu laty była grana ze Smosarską w roli tytułowej. Dziś odtworzy tę rolę jedna z młodszych a wybitnych gwiazd filmowych. W filmie tym ujrzymy również ulubieńca publiczności filmowej Włodzimierza Łozińskiego, który również grać będzie obok Benity, St. Wysockiej i Kajzerówny w filmie reżyserii Gabryelskiego „Czarne diamenty", akcja filmu działć się będzie na Śląsku Zaolzańskim.

C. N.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

.ngielsk i statek w płomieniach



Na angielskim statku „Stamburg“ który zabierał benzynę dla Walencji wybuchł w porcie Sète koło Marsylii pożar. Załoga uratowała się, skacząc do wody. Statek spłonął doszczętnie.

—oOo—

„Oczy szpiega.”



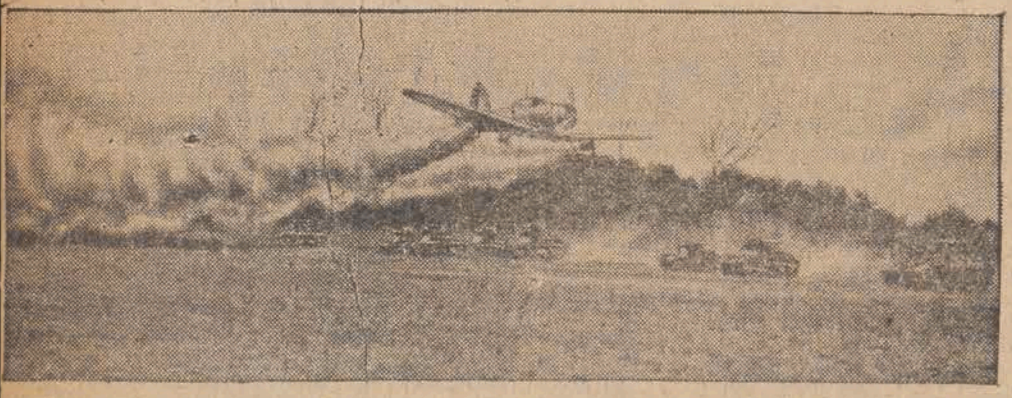
Najnowszy „krzyk mody“ na wystawie w Londynie. Rzęsy tych oczu sporządzone zostały z włosów małpiego futra.

Angielscy pocztowcy podczas ćwiczeń przeciwgazowych



Urzędnicy jednej z poczt londyńskich wychodzą ze schronu, aby wydobyć się ze „zniszczonego“ budynku.

Amerykańskie manewry.



Samoloty „zadymiają“ okolicę, aby zasłonić atak szybkich tanków.

—oOo—

REKORD ŚWIATOWY MOTORÓWKI.



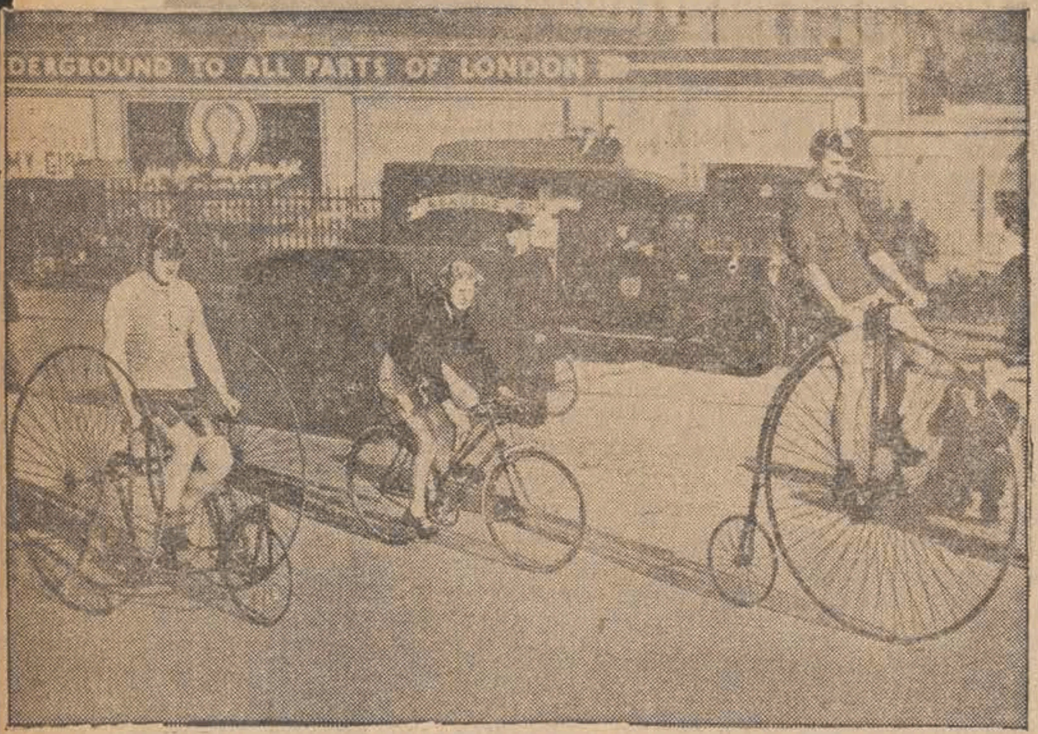
Drezdeńczyk Mayenburg ustanowił na 1200 kg łodzi motorowej nowy rekord światowy, uzyskując szybkość 105 km na godzinę.

Najnowszy model Forda.



Henry Ford i jego syn Edsel przed nowym modelem samochodu „Mercoury“, który w roku 1939 pojawi się na rynku samochodowym.

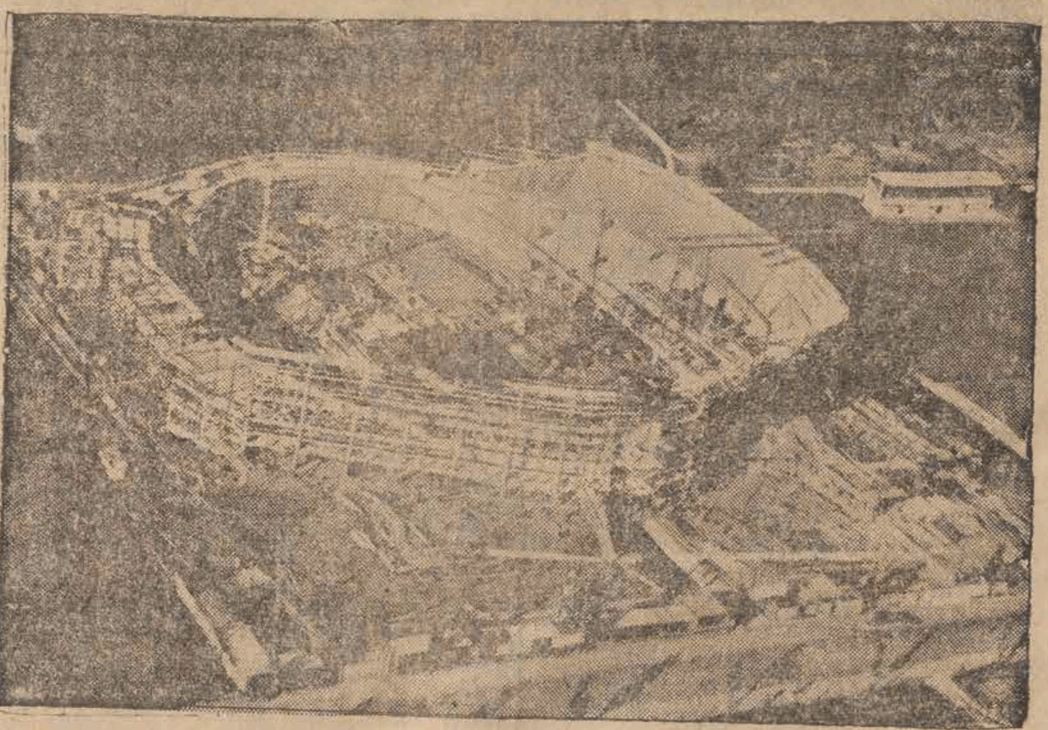
Londyńska wystawa motocyklowo-rowerowa



W Londynie została otwarta wystawa motocyklowo-rowerowa. Na zdjęciu: dwa najstarsze [illegible] rowerów na ulicach Londynu reklamują wystawę.

—oOo—

Budowa olbrzymiego stadionu w Szwajcarii



W Zurychu buduje się olbrzymi stadion kryty, który będzie mógł pomieścić 40.000 widzów. Stadion zostanie oddany do użytku w roku przyszłym i będzie przykryty żelaznym dachem z szybkami z mlecznego szkła.

Nowy model „żelaznych płuc„



26-letni Fred B. Snite, syn amerykańskiego milionera, po paraliżu kilka lat był utrzymywany przy życiu przy pomocy aparatu zwanego „żelaznymi płucami“ Aparat ten został obecnie zastąpiony przez mniejszy model, widoczny na zdjęciu, ponieważ chory powoli wraca do zdrowia i obecnie tylko 7 godzin na dobę musi spędzać w aparacie, sztucznie poruszającym klatkę piersiową.

Przed światową wystawą polarną



Rzut oka na malownicze miasto Bergen, stolicę zachodniej Norwegii, w którym w 1940 roku odbędzie się pierwsza międzynarodowa wystawa polarna

Amerykański czołg przeciwlotniczy.



Preston Tucker, wynalazca samochodu przeciwlotniczego, demonstruje po raz pierwszy rzeczoznawcy amerykańskiego sztabu generalnego swoją konstrukcję. Pancerny samochód przeciwlotniczy osiągnął szybkość 180 kilometrów na godzinę i uzbrojony jest w armatkę przeciwlotniczą i 3 karabiny maszynowe